Nr. 159. We Lwowie, Piątek dnia 12. Maja 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 21. W WIEDNIU: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. Ludwik Baczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura Internationales.*)

Berlin 10. maja. Dziś o godzinie 2 popołudniu podpisano w Frankfurcie traktat pokoju, który potrzebuje jeszcze ratyfikacji ze strony cesarza niemieckiego i wersalskiego Zgromadzenia narodowego. Bismark energicznie obstawał przy utrzymaniu ułożonych w Wersalu preliminarjów pokojowych. Za przyzwoleniem cesarza spuszczono z kontrybucji pół miliarda. Francja ma uiścić całą kwotę kontrybucyjną w obligacjach dłużnych, płatnych w przeciągu roku. Dwa miliardy dostarczą bankierowie niemieccy. Po ratyfikacji traktatu opuszczą Niemcy forty paryzkie. Niemcy opuszczą Francję; Belfort, Longwy, Nancy zostają jednak zajęte przez wojska niemieckie. Handlowo-polityczne stypulacje traktatu są korzystne dla Niemców.

Bruksela 10. maja. Szturm do Paryża przypuszczony będzie zapewne od strony Auteuil. Mur miejski od strony Auteuil jest zniszczony bombardowaniem. Gwardja narodowa straciła ducha. Potwierdza się, iż wybuchła niezgoda między dyktatorem Rossel a komitetem wykonawczym komuny.

Konstantynopol 10. maja. Celem wyprawy morskiej Midhata baszy, jest uśmierzenie powstania Irakańczyków. Wysłano ekspedycję wojskową do ziemi pokolenia Nezdów (w Arabii). Komendantem wyprawy jest Nazis basza.

Lwów d. 12. maja.

(Deputacje szlązko-polska i styryjsko-słowieńska. — Sprawy bieżące.)

We wtorek d. 9. bm. wyjechała z Cieszyna deputacja Polaków ze Szlązka austrjackiego do Wiednia, z adresem do ministerstwa o równouprawnienie narodowe. Podpisów na adresie jest przeszło 8.000. Członkami deputacji z Cieszyńskiego są według *Kraju* pp. Dostal ze Suchej, Stonawski z Lesznej i Polaczek z Jabłonkowa. Z Opawy jedzie także trzech, ale nazwiska ich niewiadome. Los tej deputacji i adresu jej będzie kamieniem probierczym intencyj rządu. Niemcy na Szlązku, oparci na fałszywej ordynacji wyborczej, uwzięli się zupełnie stłumić Polaków tamtejszych, którzy już tyle set lat przetrwali ucisku germańskiego. Dlatego żądają nawet przyłączenia Biały do Szlązka; dlatego celem głównym opieki i agitacji wiedeńskiego „stowarzyszenia niemieckiego“ jest nasz Szlązk nieszczęśliwy. Ale też nie o wiele mniejsze zarzuty mogą Polacy szlązcy zrobić i Czechom, którzy w Opawskiem tę samą pragną odgrywać rolę, co Niemcy w Cieszyńskiem.

Słowieńscy reprezentanci w sejmie styryjskim: Hermann (członek Wydziału krajowego), ks. Kosar, dr. Woszniak, dr. Dominkusz, Adamowic i Kukowec mieli posłuchanie u pp. Hohenwarta, Jireczka i Habietinka i wręczyli im memorjał w sprawie narodowości słowieńskiej w Styrji. Memorjał wyłuszcza, jak Słowieńcy w Styrji wydani są na pastwę niemiecko-liberalnej większości sejmowej; powołuje się na program rządowy z d. 6. lutego, podnoszący art. 19. ustawy zasadniczej o równouprawnieniu jednostek i plemion, które ma być w zupełności przeprowadzone; wynurza zaufanie w rządzie, i tak pisze:

„Uważamy przeto za nasz obowiązek podać rękę Wys. rządowi i podać środki i drogi, któremiby zasada równouprawnienia narodowego co do naszego kraju ojczystego mogła być urzeczywistnioną. Winniśmy otwarcie oświadczyć, że ostatecznie tylko w zjednoczeniu wszystkich współplemieńców słowieńskich w jeden polityczny obszar administracyjny, z jednym wspólnym sejmem w Lublanie, upatrywać możemy gruntowne zaradzenie wszystkiego złego, z obecnym nie naturalnym podziałem politycznym połączonego, i rękojmię silnego rozwoju naszego plemienia, któreby i ogółowi państwa na korzyść wyszło. Nie zapoznając wszelako, że trudności wspomnianego zjednoczenia łatwiej się pokona, wprowadzając stopniowo spełnienie tej najwalniejszej potrzeby, pozwalamy sobie skreślić to co jest najpilniejszem:

1. Zmiana ordynacji wyborczej na stopę, któraby dotychczasową krzywdę ludności słowieńskiej naprawiła i liczbie ludności i kontrybucji podatkowej odpowiadała.

2. Zmiana statutu krajowego w tym duchu, aby wszystkie narodowości dotyczące ustawy i sprawy wyłącznie przez posłów dotyczącej narodowości, jako osobną kurję były rozbierane i uchwalane. Konsekwentnie ztąd wypływa, aby i zastęp posłów do reprezentacji centralnej, na tę kurję przypadający, taż kurja wybierała.

3. Utworzenie osobnej ekspozytury namiestniczej dla słowieńskiej części kraju w myśl ustawy państwowej z d. 19. maja 1868 §. 9. 4.

4. Utworzenie osobnego sądu wyższego w Lublanie dla rozprószonego po różnych obszarach administracyjnych narodu słowieńskiego.

5. Zaprowadzenie języka słowieńskiego jako urzędowego, z ustanowieniem odpowiedniego, ale nieprzekraczalnego terminu do nauczenia się go, dla tych urzędników, którzy nim jeszcze ustnie i pisemnie doskonale nie władają. Natychmiast zaś, i do owego terminu, trzebaby zarządzić, aby podania słowieńskie były też w języku słowieńskim załatwiane i protokoły ze stronami, tylko język słowieński posiadającemi, w tymże języku spisywane.

6. Utworzenie w Lublanie Wydziału filozoficzno-jurydycznego z językiem wykładowym słowieńskim, dla wykształcenia nauczycieli i urzędników w tym języku wprawnych.

7. Zaprowadzenie języka słowieńskiego jako wykładowego na obu gimnazjach państwowych w Marburgu. Co do krajowych szkół średnich i ludowych raczy Wysoki rząd sprawować przysługującą mu władzę nadzorczą w tym duchu, aby w nich nie naruszano §. 19. ustaw zasadniczych.

„Winniśmy wreszcie wypowiedzieć, że poruszona przez Wys. rząd rewizja ustawy o szkołach ludowych, która potrzebom ludu pod względem religijnym, narodowym i finansowym wielorako nie odpowiada, właśnie dlatego przez ziomków naszych z zadowoleniem powitaną została.

„Raczy Wys. ministerjum przyjąć zapewnienie naszej uległości i wysokiego szacunku.“

W pismach wiedeńskich napotykamy ciekawą wiadomość, że projekt **podróży cesarstwa do Galicji** został na nowo podjęty, i po powrocie cesarzowej z Meranu ma przyjść do skutku, skoro wniosek rządowy w sprawie galicyjskiej zostanie pomyślnie załatwiony.

Artykuł półurzędowego *Prager Abendblatt* o potrzebie nadania Galicji szerszej autonomii, rozsrożył pisma czeskie; a *Politik* wpadła nawet na pocieszny koncept powtórzenia wniosku i mowy Smolki z r. 1868 przeciw rezolucji. Występują przeciw ugodzie i organa federalistyczne z ciągłą zajadłością, i bardzo prawdopodobnem jest doniesienie *Pressy* z Pragi z 9. bm., że przywódzcy staroczescy znoszą się z br. Petriną, aby go skłonić do porzucenia Rady państwa, i tym sposobem nie dopuścić zawarcia odrębnej ugody z Galicją. Koncept to także pocieszny, bo choćby prawe centrum opuściło Izbę, to by jej nie zdekompletowało, i powagi jej nie zrujnowało. Prawe centrum inaczej się namyśli, jak już odstąpiło od pierwotnej uchwały swojej co do wniosku z dnia 26. zm. (Ob. głos Kowacza w sprawozdaniu z posiedzenia Rady państwa i rezultat głosowania).

Całe zresztą stronnictwo obecne deklarantów i prawego centrum — w sprawie ugodowej, i stanowisko centralistów w sprawie bezpośrednich wyborów, godne jest bliższego rozpatrzenia. Jedni i drudzy stoją na rozdrożu bardzo niebezpiecznem.

Paragrafowy korespondent *Czasu* z Wiednia pisze pod d. 8. bm.:

„Wczoraj podniosłem znaczenie polityczne faktu, że rezolucja nasza weszła do Izby jako przedłożenie rządowe. Delegacja nasza, jeżeli chciała działać oględnie, musiała się usilnie o to starać. Od czasu bowiem, jak nowy gabinet objął ster rządu, sytuacja parlamentarna zostaje w ciągłej niepewności. Nikt nie skombinuje, jak długo potrwa tegoroczna kampania rajchsratu, nikt nie może być pewnym, czy rajchsrat dziś lub jutro nie zostanie rozwiązany. Partja wiernokonstytucyjna wszystkich odcieni działa na oślep, i we wszystkiem postępuje *ab irato*. Rząd pewny siebie, i pewny swej władzy, odpiera stoicznie wszelkie jej ataki, lecz pierwsze lepsze gwałtowniejsze starcie może kres położyć tegorocznej kampanii parlamentarnej. Nie można więc było przewidzieć, czy starczy dość czasu, aby rezolucja nasza w najpomyślniejszym nawet wypadku mogła przejść przez wszelkie stadja parlamentarnych rozpraw. Dziś nawet chociaż jest przedłożeniem rządowem i jako takie ma pierwszeństwo przed sprawami nierządowemi, nie można przewidzieć, czy komisja konstytucyjna, potem Rada państwa, następnie komisja Izby panów a nareszcie sama Izba panów zdołają na czas z nią się uporać. Należało więc i dziś należy liczyć się także z tem, że rezolucja ugrzęźnie w jednem z tych stadjów rozpraw parlamentarnych.

W takim składzie rzeczy delegacja nasza chcąc działać oględnie, i wyciągnąć nawet z tak niepewnej sytuacji pewne korzyści dla kraju, musiała usilnych dołożyć starań, aby rząd wniósł rezolucję do izby jako swoje przedłożenie, i zsolidaryzował się przez to jeżeli nie z całością, to przynajmniej z główniejszemi częściami rezolucji. Ta jedna korzyść przedstawiała się jako pewna, wszelkie inne były i są dotąd problematyczne, delegacja więc usiłowała zdobyć dla kraju tę jedną przynajmniej korzyść, która była do zdobycia.

Przedłożenie rządowe opuściło wprawdzie znaczną część postulatów rezolucyjnych, lecz opuszczenie to samej sprawy w niczem nie przesądza. Wszak delegacji służy prawo stawiania do projektu rządowego dodatków i poprawek w myśl rezolucji, i być może, że rząd skłoni się jeszcze do niektórych zmian i dalszych koncesyj, na każdy atoli wypadek delegacja znaczną zdobyła korzyść, iż potrafiła wciągnąć rząd do solidarności z znaczniejszą częścią postulatów rezolucyjnych.“

Centraliści bynajmniej nie tryumfują z losu, jaki zgotowali we wtorek wnioskowi rządowemu o kompetencji sejmowej. *Stary Fremdbl* woła: „Egzystencja Rady państwa ciągle wisi na włosku, zależy dziś tak jak i wprzódy od dobrej woli ministerstwa, a stosunek Izby posłów do ministerstwa jest taki, że nie potrzeba nawet szczególnego wytężenia, aby obecną większość wiernokonstytucyjną w mniejszość zamienić. Wniosek, który dzisiaj odrzucono, może pewnego pięknego poranku odżyć w formie daleko niebezpieczniejszej.“

We wtorek wieczór odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej, na którem podniesiono sprawę obesłania delegacyj. Uchwalono zaproponować Izbie ponowny wybór członków do delegacyj. Sprawozdawcą wybrany dr. Sturm. We środę miała się komisja zająć sprawą wniosku do ugody z Galicją.

Narodni Listy wzywają Czechów do tworzenia stowarzyszeń strzeleckich „dla własnej obrony.“ Czesi celują bardzo dokładnie!

Słowo podaje petycję moskiewskiej Rady russkiej we Lwowie, przeciw rezolucji galicyjskiej do Rady państwa wystosowaną i wysłaną wbrew uchwale, że ma być dopiero wtedy wysłaną, gdy delegacja wniesie samąż rezolucję. Cała petycja zajmie zapewne kilka numerów *Słowa*. Można z góry przewidzieć, jak przyjmie Rada państwa ten wyrób juchtowy *diejatieliów* moskiewskich. Zabawnem jest, że petycja ta powołuje się na dyplom październikowy, który nietylko Moskalom w Galicji, ale nawet Rusinom nie daje żadnej zgoła podstawy, bo nie na samej narodowości, ale historycznych prawach krajów i królestw się opiera.

Z wtorkowego posiedzenia Izby posłów podajemy tylko ustęp, głównie zajmujący. Gdy stanął na porządku dziennym wniosek rządowy z dnia 25. zm. zabrał głos hr. Ludwik **Wodzicki**.

Tak ja, jak towarzysze moi oświadczamy się przeciw wnioskowi wydziału. W przedłożeniu, którem się obecnie zajmujemy, widzimy chętne zwrócenie się na ową drogę i ku owemu pojęciu stosunków austrjackich, które od dawna w tej wys. Izbie mamy zaszczyt reprezentować, stojąc na gruncie konstytucyjnym i które oddawna uznaliśmy za jedynie dobre. Nie możemy i nie chcemy odmówić poparcia uczciwym dążnościom rządu, pragnącego rozwoju konstytucji na drodze legalnej i rozszerzenia autonomii krajów, która nie narusza potęgi jedności państwa. Głosować przeto będziemy przeciw przejściu do porządku dziennego.

Dep. **Kovats**: Oświadczam w imieniu członków prawego środka, że równie głosować będziemy przeciw prostemu przejściu do porządku dziennego, ponieważ w przedłożeniu rządowem widzimy uznania godną dążność, która cesimy: uspokojenia rozterek wewnętrznych.

Następną mowę hr. **Hohenwarta** obszernie podamy jutro, gdyż krótkie streszczenie nie da o niej wyobrażenia.

Dr. **Herbst** starał się udowodnić, że oświadczenie prezesa ministrów było tylko przeciwieniem się sprawozdaniu Wydziału, nie zawierało jednak żadnego poparcia dla przedłożenia rządowego, zbijał więc tylko motywa przytoczone przeciw sprawozdaniu.

Minister dr. **Grocholski**. Bynajmniej nie myślę wdać się w polemikę z p. sprawozdawcą, gdyż w takim razie z obrad wyrodziłby się formalny djalog. Ponieważ dalej zmierzono ku temu, aby wykluczyć wszelką wyczerpującą dyskusję nad tym przedmiotem w Izbie, zabieram więc tylko dla tego głos, aby odpowiedzieć sprawozdawcy co do jednego punktu jego zapatrywania. Powiedział on mianowicie, że po przyjęciu tego wniosku los rezolucji sejmu galicyjskiego żadną miarą nie byłby pomyślny dla Galicji; gdyż wtedy powinnaby była w całem swem brzmieniu albo zostać przyjętą albo odrzuconą. Jest to najzupełniej błędnem, gdyż rezolucja galicyjska ma za przedmiot zmianę ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa, a jeźliby ustawy obecnie nas zajmujące osiągnęły moc obowiązującą, to rezolucja galicyjska bynajmniej nie należałaby do tych ustaw, które rząd byłby obowiązanym Izbie udzielić, a nie przedłożyć — kładę szczególny nacisk na ten wyraz — i któreby musiały być albo w całości przyjęte albo odrzucone.

Pozwoliłem sobie dla tego sprzeciwić się temu zapatrywaniu, ponieważ właśnie w dziennikach pojawiło się zdanie, iż rząd postanowił wnieść swój projekt o rozszerzeniu autonomii królestwa Galicji dopiero wtedy, kiedyby miał pewność, że przedłożenie rządowe o rozszerzeniu inicjatywy ustawodawczej sejmów Wys. Izba odrzuci.

Obadwa te projekta do ustaw nie stoją w żadnym związku ze sobą. Owszem przeciwnie; gdyby leżąca przed nami ustawa została przyjętą, to w każdym razie musiałoby być w Izbie wniesione dalsze przedłożenie, jeżeliby życzenia Galicji miały być zaspokojone.

Sprawozdawca dr. **Herbst**: Winienem tylko stwierdzić, że do wywodów hr. Hohenwarta przyłączył się także J. Eks. dr. Grocholski. Podczas kiedy prezes ministrów za główny powód przedłożenia podał, iż przez nie umożebnionem by zostało to, co w r. 1869 i 1870 było niemożebnem, i podczas kiedy konieczność tego przedłożenia usprawiedliwiano n. p. niemożebnością wniesienia rezolucji galicyjskiej, dr. Grocholski twierdzi, że nawet wtenczas, gdyby przedłożenie otrzymało moc prawną, nawet wtedy nie miałoby nic wspólnego z rezolucją galicyjską i możebnością jej wniesienia. To był jedyny powód, jaki p. minister przytoczył; przeciw temu powodowi wystąpił w uderzający sposób drugi p. minister, tak, że pozostaje tylko przedłożenie, ale nie ma powodu do niego.

Przy głosowaniu okazało się 88 głosów za przejściem do porządku dziennego, t. j. obie lewice i całe niemal centrum, p. Janowski i dwóch włościan naszych; przeciw głosowało 58, t. j. Polacy, prawe centrum (którego rzecznikiem był Kowacz), br. Kotz. hr. Kokorzowa i kilku jeszcze z centrum, Widulicz (z prawego centrum) głosował z lewicą!

Frankfurckie rokowania pokojowe.

Zjazd frankfurcki słusznie obudził niepokój ogólny o nowe zawikłania. Francja jednak nie jest dziś w stanie oprzeć się żądaniom pruskim i uledz musi groźbom Bismarka; jakoż depesza wczorajsza donosi, iż pokój w istocie został podpisanym. Jeżeli zaś dokładne są wiadomości, jakie przynosi nam telegram berliński, to Bismark przy swem niezachwianem postanowieniu utrzymania preliminarjów pokojowych, uznał jednakże konieczność opuszczenia z kontrybucji pół miliarda. Uznano więc tem w zasadzie niewykonalność dawnych warunków. Zrobione ustępstwa nie zaniedbał on wynagrodzić sobie w inny sposób. Głoszono bowiem, iż uzyskał on zgodę na przyłączenie Luksemburga do Niemiec, a jeżeli to nie jest pewnem, to jeszcze uzyskanie pomyślnych stosunków handlowych z Francją, nagrodzi umniejszenie kontrybucji, zwłaszcza, że utrzymano i nadal okupację wielu prowincyj francuzkich.

Listy Juniusa.

IV.

That is the question.

Wypada mi dziś zastanowić się nad pokusą najzłudniejszą, chociaż najponętniejszą, jaką przedstawia społeczeństwo umysłowi młodego człowieka. Trzeba mieć rzeczywiście niezmierną siłę woli, aby się jej oprzeć i dla tego tak mało z dotychczas nęconej młodzieży jej się oparło. Każdy człowiek ma jakąś ambicję a jej rodzaj zależy naturalnie od usposobienia i charakteru człowieka. Jeźli dla jednych ludzi jest szczytem pragnień godność członka jockejklubu i kurtka sportsmana, to dla drugich jest tem marzonem Eldorado np. rola literata lub dziennikarza. Szczególnie młodzież a mianowicie jej warstwa szlachetniejsza i wykształceńsza pokłada u nas wysoką ambicję w tem, aby jak najprędzej z akademika przedzierzgnąć się w dziennikarza. Nie powiedziałem tu „w literata“ z ważnego dla mnie powodu. Wyjaśnię to za chwilę.

Jest to już wytwór czysto lwowskich stosunków, fakt nie powtarzający się gdzieindziej, że z małymi wyjątkami redakcje dzienników tutejszych zasilają się w przeważnej części piórem i talentem — akademików. I to tak bardzo, że gdyby pewnego poranku akademicy-dziennikarze zrobili strikę i opuścili redakcje, musiałyby przynajmniej ze dwa nasze dzienniki polityczne choćby na przeciąg dnia lub dni kilku zastanowić swe wydawnictwo. Z takiego stosunku wypływają szkody moralne tak dla czytającej dzienniki publiczności, jak dla piszących je akademików. Rozważę tę kwestję pod obu względami, a sądzę, że mogę to uczynić w *Gazecie Narodowej*, która o ile mi się zdaje,*) najmniej pod tym względem może sobie czynić wyrzutów.

Otóż byłoby zbytecznem wykazywać dziś znaczenie dziennikarstwa. Na to tylko zwrócę uwagę, że ono nie jest, jak wielu mniema jedynie rzecznikiem opinii publicznej, ale owszem dziennikarstwo w naszych dzisiejszych stosunkach, opinię wytwarza. Jest faktem, że ono nie ściga prądów społecznych i politycznych, ale takowe prądy wywołuje nadając im postać, wyraz i siłę. Kraj spożywający codzień tyle zadrukowanego papieru, znajduje tam tyle co chwila wyrzeczonych zdań i programów, że umysł jego koniecznością natury wiedziony przesiąka niemi do głębi i czyni je swem najwewnętrzniejszem przekonaniem. A wpływają na ten umysł nie tylko artykuły wstępne, ale i każda rubryka dziennikarska wyraża pewien sposób rozumienia rzeczy i rzuca właściwe światło na tok wypadków podług zapatrywań każdorazowego jej reportera, tak że jeden i ten sam fakt, choćby na pozór gołosłownie podany, pod jednem piórem przybierze taką postać, pod innem zupełnie inną. *Chacun est maître chez soi.* Dziennikarz, któremu powierzono pewną rubrykę, układa relację faktów niby całkiem przedmiotowo, a przecież jakże mu łatwo przemilczać całe szeregi tychże a uwydatniać tylko te, które wyznawanemu przezeń poglądowi na rzeczy najlepiej służą.

Taką zewnętrzną plastyką obrazów można ich tło i charakter z gruntu przekształcić. Otóż jest rzeczą ważną, aby nietylko pisarz artykułów wstępnych, ale i właściciele innych rubryk byli ludźmi politycznie dojrzałymi i wytrawnymi sprawozdawcami, jeżeli nie ma się *cum studio* wykrzywiać sąd publiczności o wypadkach. Cóż jednak powiecie o doniosłości poglądów politycznych i umiejętności grupowania faktów w dzienniku, redagowanym prawie wyłącznie przez — akademików? Gdzie wówczas czytająca społeczność ma znaleźć kryterjum, że sądy polityczne, jakie ona sobie wyrabia na podstawie dziennikarskich sprawozdań, są trafnymi i właściwej sytuacji odpowiednimi? Gdzie rękojmia dla czytelnika, że wyznając zasady dziennika nie zeszedł na manowce stronniczości i obskurantyzmu.

Ale rozważmy co prędzej kwestję pod drugim względem, bo to jest naszym właściwym zamiarem. Przedstawmy sobie takiego akademika, który został już urzędownie instalowany jako dziennikarz, albo co lepsze (bo wszystko bywa na świecie, a zwłaszcza u nas we Lwowie!), jako naczelny redaktor dziennika politycznego. Akademik, choćby najgenialniejszy, nie miał jeszcze w życiu tyle czasu, aby ukończyć gruntownie swoje wykształcenie umysłowe. A toć jest pewnikiem, że zawód dziennikarza, zmuszonego codzień zapełniać kilka łamów gęsto zadrukowanych, nie uzupełnia tej edukacji, nie przysparza jej siły ani skupienia, nie przetrawia wiedzy, ale przeciwnie rozprasza umysł i przyzwyczaja myśl do gorączkowej i powierzchownej roboty z dnia na dzień. — W takiej pracy nabiera się chyba technicznej wprawy, werwy djalektycznej, umiejętności kombinowania ale myśl nasza ponosi zupełną klęskę, jeżeli podjęła się tej pracy jeszcze bez dostatecznego wykształcenia, bez dojrzałego przetrawienia własnej istoty.

Otóż stawiam pewnik, że młodzież tak wcześnie zaprzągnięta już do rydwanu dziennikarskiego jest dla wyższych celów społeczeństwa i nauki straconą, że siły jej ducha są raz na zawsze ubezwładnionemi dla wszystkich innych po za tą codzienną, mechaniczną robotą dziennikarską. A zważmy i to jeszcze. Wszakże dzienniki obierają swoje ofiary w szeregach młodzieży najinteligentniejszej, młodzieży najbystrzejszego umysłu, do której społeczeństwo miało właśnie słuszne prawo jak najcięższe stawiać żądania. Sława takiego akademika-dziennikarza jakże jest przelotną, rozwiewną, jak ta barwa motylego skrzydła! A taki młody człowiek wyrwany raz z koła swej pracy naukowej i rzucony w wir życia dziennikarskiego nigdy już nie powróci do tej pierwotnej, cichej i skromnej ale brzemiennej w rezultaty pracy. — Bo jemu zabłysnęły przed okiem już inne ideały — pozycja skończonego człowieka. I tak się bowiem dzieje, że ten wrzekomo „skończony człowiek“ staje się dla społeczeństwa właśnie na zawsze „nieskończonym embrionem“. Wiele odgrywa się codzień komedyj w naszem życiu publicznem, ale zaprawdę, to nie śmiech już zbiera patrzeć na te młodzinchne Ganeski i Girardiny naszej publicystyki lwowskiej.

Co zaś najsmutniejszem, że dla splendoru literackiego, jaki zdaje się spływać na młodzieńca „piszącego dzienniki“ i dla łatwych ztąd tryumfów obchodzi się młodzież bardzo po macoszemu ze sumieniem i przekonaniem. Pragnę to zamknąć w wyrażenia h precyzji. Dlatego nie powiadam, że ona się wyrzeka swych przekonań, ale powiadam: że zbyt lekko je traktuje, gdy potrzeba, potrafi zręcznie je schować we futeralik *ad meliora tempora*, i uczy się przybierać kameleonowe barwy według potrzeby, t. j. według tendencyj dziennika, przy którym chwilowo pracuje. Widziałem młodzieńców, dla których przerzucenie się z jednego dziennika do innego o wręcz przeciwnej tendencji i barwie, było czynem — jednego dnia. *Honny soit, qui mal y pense.*

Jeden przykład.

To przecież zdawałoby się jasnem wobec tylekrotnie objawionych przekonań młodzieży, że ona nie jest ultramontańską. Młodzież nasza o tyle przejrzała, że w wieku pojęć racjonalnych, powinno się opierać rozwój przyszłości narodowej nie na ideach religijnych i bałwochwalstwie form zbutwiałych, ale na zdrowych, nowożytnym duchem przesiąkłych zasadach i instytucjach. Słowem, jest to pewnikiem, że zasady, jakie wyznają dzienniki, tej barwy co *Unia*, *Przegląd lwowski et tutti quanti* nie znajdują wśród młodzieży, przynajmniej lwowskiej, sympatycznego echa. A przecież, czybyś się spodziewał i ty Lwowie, i ty Krakowie, i ty Poznaniu, że właśnie najsłabniejszy organ naszego galicyjskiego ultramontanizmu jest od stóp do głów redagowanym przez akademików. Nie snuję wniosków, ale tłumaczę się przykładem. Tu idzie o zasadę. A gdy o nią idzie, biorę ztąd przykłady, gdzie są.

Na jakie śliskie manowce sprowadza częstokroć takiego młodego człowieka jego

---

*) Wolną jest *Gazeta Narodowa* zupełnie od powyższego zarzutu; p. r.

W dziennikach niektórych znajdujemy wzmiankę, że najważniejszym punktem obrad zjazdu frankfurckiego nie były kwestje finansowe, zdołano je bowiem załatwić i bez wielkiego trudu, a głównie rozważano sprawy polityczne. Twierdzenie to nie jest bez podstawy. Zgodziwszy się na warunki pokoju z konieczności, powstała dla Bismarka kwestja zagwarantowania wykonalności takowych. Ułatwiał więc on umowę rządowi wersalskiemu z bankierami niemieckimi co do pożyczki 2 miliardów. To jednak nie wszystko, musiał on zapewnić sobie jeszcze rękojmie co do wykonalności dalszych punktów. Dają nam prawo to twierdzić głosy pruskiego dziennikarstwa.

Kanclerz niemiecki niewątpliwie radował się z wynikłej we Francji walki domowej; może nie bez podstawy twierdzą niektórzy publicyści, iż on wspierał ruch paryzki, dzisiejszy jednak stan rzeczy nie zupełnie jest po jego myśli. Komuna wprawdzie upaść musi, ale na jej gruzach może powstać nowa instytucja, która zająwszy środkowe stanowisko między zwaśnionemi, łatwo stać się może panem sytuacji. Proponowany kongres Rad municypalnych dawał uprawnienie podobnym przypuszczeniom, że zaś z podjętą myślą zsolidaryzował się były dyktator Francji, Gambetta, że ten mógł więc łatwo wyrwać z rąk Thiersa rządy a jako główny oponent dawnych preliminarjów pokojowych, obecnie dostawszy się do władzy, mógłby podpisu Favra, Thiersa i Zgromadzenia narodowego nie uznać, Bismark z wysłańcami wersalskimi prawdopodobnie więc naradził się, jak odwrócić grożące rządom Thiersa niebezpieczeństwo. Porozumiewanie się dyplomaty pruskiego z naczelnikami armii najezdniczej, wyjazd jego do Compiegne zdaje się, że jest z tem w związku. Nie jest bez znaczenia też, co pisze z przyczyny zjazdu frankfurckiego „Berliner Boersen Ztg." Oto jej słowa:

„Rozmowa w Frankfurcie otworzy francuzkim panom niespodziewaną perspektywę, gdyż ze strony Niemiec powzięto, jak nas z dobrze poinformowanego źródła zapewniają, stanowcze postanowienie, ażeby nie pozwolić rzeczom tak dalej iść, jak szło w ostatnich tygodniach. Skutkiem tego byłoby, że nasze wojska pozostaćby musiały na czas nie dający się ograniczyć we wnętrzu Francji, podczas kiedy Francja bez przeszkody tworzyłaby sobie nowe armie. Postawić się mające przez księcia Bismarka żądanie w razie, jeżeli zawarcie stanowczego pokoju dozna jeszcze zwłoki i upłata kosztów wojennych nie nastąpi, dążyć będzie do tego podług wszelkiego prawdopodobieństwa, ażeby, stosownie do artykułu 3 preliminarjów pokojowych, armia zgromadzona w Wersalu cofnęła się za Loarę. Jedynie w Paryżu i obwarowanych miejscach uprawniony jest rząd rzeczypospolitej utrzymywać załogi, i to załoga paryzka nie powinna przenosić 40.000 żołnierza. Jak się samo przez się rozumie, rząd wersalski obecnie nie może rościć pretensji do utrzymywania i tej liczby wojsk z tej strony Loary, ponieważ nie jest w stanie Paryża obsadzić. Po odejściu wojsk rządowych, przyjęłaby armia niemiecka na siebie przywrócenie spokoju w Paryżu, czegoby pewnie w krótkim czasie z obsadzonych fortów dokazała. Przy rokowaniach w Bruksceli podniesiono ze strony francuzkiej rozmaite trudności i podano bezsensowne po prostu pozycje kompensacyjne. Do wypłacenia pierwszego miliarda, które jeszcze w tym roku nastąpić powinno, żadnych podobno nie przedstawiono nadziei. Z tego powodu należy wystąpić na serjo, i jesteśmy przekonani, że to nastąpiło, i że panu Favre i jego towarzyszom nie pozostawiono w Frankfurcie żadnej pod tym względem wątpliwości."

Zasługuje także na uwagę doniesienie z Berlina do dziennika „Daily Telegraph" o przebiegu rad wojennych, jakie się odbywały w stolicy Prus w zamku cesarskim. Miano tam mianowicie jak twierdzi korespondent, zasadę nieinterwencji wobec dzisiejszego położenia rzeczy we Francji usunąć, i zgodzić się nawet, aby komunie paryzkiej oznaczyć termin do poddania pod groźbą przytłumienia powstania przez armię niemiecką. Przy zakomunikowaniu zaś tej uchwały rządowi wersalskiemu, miano ponownie zaręczyć, iż zwycięzca nie rości sobie prawa do wywierania wpływu na wewnętrzne sprawy Francji. „Jednakie moralne i materjalne interesa Niemiec i całej Europy ścierpieć nie mogą, miały być słowa depeszy, ażeby, nie dająca się rozstrzygnąć wojna domowa, powstała z rewolucji i nacechowana najgorszemi wykroczeniami, jak się zdaje, przeciągać się miała do nieskończoności." Czy istniało podobne przedstawienie, nie chcemy twierdzić, z tych jednakże jak i wielu innych głosów pism pruskich mamy prawo wierzyć, iż Bismark naglił rząd Thiersa do prędkiego przytłumienia powstania paryzkiego. Rząd znów wersalski niewątpliwie nie mógł zgodzić się na pozostawienie rozprawy z Paryżanami armii cesarza niemieckiego, pod presją jednakże nalegań pruskich, zapewne powzięto postanowienie aresztowania Gambetty, niedopuszczenia zebrania się kongresu w Bordeaux, wreszcie zdecydowano się na energiczne działania wojenne, co właśnie zapowiada podana wczoraj w „Gazecie" odezwa rządu wersalskiego do ludności paryzkiej.

Emigracja polska wobec Francji podczas wojny pruskiej.

(Dokończenie).

Odezwy nasze do emigracji z trzeciego i dwunastego września, powyższych przedmiotów dotyczące, dla utrudnionych z prowincją komunikacyj, ogółowi wychodźtwa znanemi nie są. Przytaczamy je więc w całości.

Trzeciego września pisaliśmy:

Komisja tymczasowa do ogółu wychodźtwa polskiego.

„Rodacy!

„Mordercze Francji z Prusami zapasy są może najważniejszym dzisiejszego wieku wypadkiem. Niezależnie od swych pierwotnych zadań, widoczna, że w ostatecznym wyniku są one bojem o śmierć lub życie barbarzyństwa z cywilizacją, despotyzmu z wolnością, prawa dynastycznego z wszechwładztwem ludów.

„W sprawach tej doniosłości, każdy naród ma obowiązek stawienia się pod sztandarem swemu posłannictwu odpowiednim. Spełnione czyny są miarą jego obecnej żywotności i znaczenia w przyszłości.

„Zrozumiała to emigracja polska, i od samego początku olbrzymiego starcia postanowiła sposobić się do wzięcia w niem udziału.

„Udział ten powszechnym być powinien. Bo jak ojczyzna jedną jest, tak i jej posłannictwo a sztandar, unosi się w majestacie tej jedności ponad drobiazgowemi indywidualnych pojęć i stronniczych zapatrywań odcieniami.

„Istnieje więc konieczność postawienia powszechnej reprezentacji Wychodźtwa polskiego na cały czas trwania obecnej wojny; reprezentacji, którąby w niczem nie tamując działania i rozwoju pojedynczych stowarzyszeń, zbiorową myśl emigracji polskiej czynem i słowem wypowiadała.

„Reprezentacja taka, tylko z głosowania powszechnego wyniknąć może. Przyprowadzenie jej do skutku powierzonem zostało przez rozmaite zebrania lub zorganizowane ciała w Paryżu zamieszkałej emigracji, komisji tymczasowej z niżej podpisanych osób złożonej.

„Nieprzewidziany los wojennych kolei, nie pozwolił nam dotąd, i jeszcze nie pozwala wywiązać się z powierzonego zadania. Dopóki Paryż, to serce Francji a głowa zachodniej cywilizacji, zagrożony jest oblężeniem, dopóty trudno zdobyć nam się na spokój umysłu konieczny w spełnieniu tak ważnego aktu. Obrona zresztą stolicy gościnnego i bliźniego nam posłannictwem dziejowem narodu, jest na teraz najpilniejszym obowiązkiem polskiego wychodźtwa. Gdy francuzkie szeregi już nie o własny byt i granice walczyć będą, lecz poniosą ku Wschodowi sztandar wolności i postępu, wtedy otworzy się pole szerszego działania dla reprezentacji naszej. Przed tą więc datą, koniecznie wybraną być powinna.

„A więc jak tylko obcy najazd Paryżowi grozić przestanie, wezwiemy was, rodacy, do powszechnego głosowania.

„Dzisiaj, w zastępstwie reprezentacji, czynimy to wszystko, co nam narodowy obowiązek i honor nakazuje. Sposobimy się do zbrojnego wystąpienia w obronie Paryża, czyniąc to w porozumieniu z jenerałem Józefem Wysockim, którego opinia większości paryzkiej emigracji na przewodniczącego przyszłej reprezentacji wskazuje. Towarzystwo wojskowych polskich podjęło się organizacji oddziału; Towarzystwo lekarzy, służby zdrowia. Patrjoci nasi pospieszyli z pieniężną ofiarą na zakupienie broni potrzebnej. Zapewniliśmy rannym wygodne umieszczenie i żywność; uprosiliśmy wreszcie damy nasze by pieczołowitą nad nimi opieką zająć się raczyły. Słowem, uczyniliśmy wszystko co naglące wymagały okoliczności, z uwzględnieniem trudnego położenia Francji wobec dyplomacji zaborców naszych.

„Kończąc, odwołujemy się, rodacy, do poparcia waszego dla prac naszych tymczasowych, i wraz z wami wznosimy okrzyk: Niech żyje Polska!"

(Następują podpisy.)

Odezwa z 12. września brzmiała jak następuje:

„Rodacy!

„Odezwą z 3. b. m. i roku zawiadomiliśmy was o krokach jakie przedsięwzięte zostały w celu postawienia emigracji polskiej w możności wzięcia udziału w obronie Paryża. Cztery sta współwygnańców odpowiedziało wezwaniu; fundusz na potrzeby polskiego oddziału był gotowym. Brakło jedynie rządowego przyzwolenia, bez którego nie wolno nam, nawet ofiarą krwi własnej, zamanifestować solidarności narodu polskiego z Francją i cywilizacją Zachodu.

„Na podanie jenerała Wysockiego z 30. sierpnia, jenerał Trochu, gubernator Paryża odpowiedział pod dniem 2. b. m. że decyzja do ministra wojny należy. Liczyliśmy, że takowa przychylną być musi. Pragnąc walczyć zbiorowo w osobnym oddziale polskim, nie chcieliśmy osiągnięcia tego głównego celu dodatkowemi utrudniać warunkami; i dla tego nie prosiliśmy ani o legion Polski, ani o narodowy sztandar.

„Jak tylko rzeczpospolita ogłoszoną została, powitaliśmy ją radośnie, ponowieniem na dniu 5. września prośby naszej. Lecz i rząd obrony narodowej znalazł się w konieczności odrzucenia skromnych żądań naszych. Nie pozwolono nawet wcielić się Polakom do jednego z batalionów gwardji narodowej.

„Podania do władz zanoszone, wraz z odpowiedziami tychże, w spokojniejszym ogłosimy czasie. Dziś powiemy tylko, że emigracji polskej nie wolno zbiorowo występować, że Polska na wałach Paryża reprezentowaną nie będzie. Pojedynczym nawet wychodźcom, pragnącym stanąć w obronie bytu i całości Francji, zagrożonych w samejże narodu stolicy, tamuje do tego drogę litera prawa stanowiącego, że tylko wyborcy do gwardji narodowej należeć mogą.

„Pełni jednak nadziei, że niezadługo rzeczpospolita francuska, wywalczywszy bezpieczeństwo własnej ojczyzny, uczuje się w możności podniesienia sztandaru solidarności międzynarodowej, z głębi serca wołamy:

„Niech żyje Polska! Niech żyje rzeczpospolita francuska!"

(Następują podpisy.)

Jakoż z woli rządu obrony narodowej, Polska na wałach Paryża zbiorowo reprezentowaną nie była. Pojedynczym tylko rodakom naszym udział w gwardji narodowej dozwolonym został. Mimo to prawie cała w Paryżu przebywająca emigracja zapisała się do jej szeregów, i kilkuset Polaków pospieszyło ze świadectwem swych sympatyj dla Francji. Wielu z nich rany lub śmierć poniosło; wszyscy wytrwali aż do kapitulacji Paryża, zawartej pod nazwiskiem zawieszenia broni. Kapitulacja ta widoczny kładła koniec wojnie przeciw Prusom. Gwardja narodowa paryska już tylko do utrzymania wewnętrznego pokoju służyć mogła.

Udział nasz w domowych rozterkach narodu, z którym wiąże Polskę całą wspólność idei, a emigrację doznawana gościnność, do najsmutniejszych zawsze zaliczaliśmy wypadków. Przekonanie to opiera się na narodowej tradycji i sumieniu samejże emigracji, która przez czterdzieści lat istnienia, na czele programatów swych instytucyj i politycznych towarzystw, kładła niemięszanie się do spraw wewnętrznych narodów, u których w rozbiciu własnej ojczyzny znajdowaliśmy schronienie. I dlatego to już 30. września r. z., gdy współrodacy nasi licznie do gwardji narodowej wstępowali, komisja tymczasowa wyprawiła do dowódzcy tejże gwardji, jenerała Tamisier, deputację celem oświadczenia mu, że Polacy w wojnie zewnętrznej udział brać zamierzywszy, od uczestnictwa w wewnętrznyah rozruchach stanowczo usuwać się będą. Szef sztabu jenerała oświadczenie to przychylnie przyjął, lubo domowej walki nie przypuszczał. A jednak walka ta w czasie oblężenia możliwa, po kapitulacji coraz prawdopodobniejszą się stawała. Dlatego to komisja, uzupełniwszy w ciągu stycznia rb. swój skład zaproszeniem obywateli Władysława Zamojskiego i księdza Krzemińskiego, odezwała się do emigracji następującym okólnikiem:

„Zawarta dnia 28. bm. i r. między panami Jules Favre i Bismarkiem umowa, kładzie koniec obronie Paryża. Gwardja narodowa jedynie dla utrzymania wewnętrznego porządku zachowaną została. Wychodźcom przeto polskim, którzy do gwardji tej wstąpili w celu przyczynienia się do obronienia stolicy Francji, opuszczenie szeregów nakazuje obowiązek narodowej gościnności.

„Paryż, 29. stycznia 1871 r."

Dziś wobec toczącej się wojny domowej, przypominamy rodakom, że emigracja Polska za niewłaściwe uznawała wszelkie mięszanie się w sprawy wewnętrzne narodów, u których przebywać była zmuszoną, że zatem udział nasz w krwawych Francji zapasach, w szeregach którejkolwiek z walczących stron, jest wręcz przeciwnym naszemu stanowisku i obowiązkom.

Tem ostrzeżeniem kończymy sprawozdanie z czynności naszych.

Paryż d. 17. kwietnia 1871 r.

(Podpisano)

Prezydujący: *Jenerał Wysocki Józef,*

Członkowie komisji: *Ks. Cent Wawrzyniec, Elzanowski Seweryn* (sekretarz), *Gasztowt Wacław, De Jean Wolski Aleksander, Klukowski Eustachy, Kwiatkowski Józef, Ks. Krzemiński, Pogorzelski Władysław, Ruprecht Karol, Ruszczewski Hieronim, Rydzewski Euzebiusz, Tokarzewicz Józef, Zamojski Władysław.*

Jenerał Heidenreich (Kruk) i Ob. Mieczysław Paszkowski, jako od dwóch miesięcy nieobecni w Paryżu, sprawozdania podpisać nie mogli; jenerał Józef Czapski i Ob. Stanisław Konwicki nie znajdowali się na posiedzeniach, na których takowe rozbieranem i przyjętem było.

Francja.

Telegram dzisiejszy przynosi wiadomość o ostatecznem ułożeniu i podpisaniu warunków pokoju we Frankfurcie. Francja miała zyskać przy tych układach pół miliarda, które jej za osobistem zezwoleniem cesarza niemieckiego ustąpiono z sumy pięciu miliardów, w preliminarjach pokojowych naznaczonej. O Luksemburgu niema żadnej wzmianki; być może, że sprawa ta dopiero później na jaw wyjdzie.

Podpisany przez pełnomocników traktat przedstawiony będzie zapewne bez zwłoki Zgromadzeniu narodowemu, i natychmiast ratyfikowany. Rządowi Thiersa chodzi o to, aby mógł coprędzej przyjść w posiadanie fortów, zajmowanych dotąd przez Prusaków, nalegać więc będzie na szybką ratyfikację, po której dopiero wyniosą się Prusacy z zajmowanych dotąd pozycyj, zatrzymując tylko do czasu Nancy, Belfort i Longwy.

W jaki sposób rozstrzygniętą zostanie wojna domowa, nie można dotąd wcale przewidywać. Wersalskie telegramy donoszą o wielkim upadku ducha pośród gwardji narodowej. Z drugiej strony myśl zjazdu delegatów municypalnych w Bordeaux nie znika z horyzontu politycznego, i nie przestaje zagrażać rządowi wersalskiemu.

Jenerał Okołowicz umarł z rany, zadanej przypadkowym sposobem kulą rewolweru, o którym to wypadku pisaliśmy przed kilkoma dniami. Był on synem emigranta polskiego z r. 1831, który prócz niego miał jeszcze dwudziestu trzech synów.

Komitet tymczasowy, utworzony w Bordeaux dla zwołania kongresu delegowanych z miast Francji, ogłosił był następujący program kongresu:

Art. I. Zwołuje się do Bordeaux kongres delegowanych z miast Francji w celu rozważenia środków, które najwłaściwiej potrafią zagasić wojnę domową, zapewnić swobody municypalne i umocnić Rzeczpospolitę.

Art. II. Każde miasto z 20.000 mieszkańców wysyła jednego delegowanego. W każdym razie odłamek dodatkowy, wynoszący 5.000 daje prawo wysłania jednego więcej delegata. Główne miasta departamentów i okręgów liczące mniej jak 20.000 mieszkańców wyszlą po jednym delegacie.

Art. 3. Ponieważ delegowanych powinien naznaczyć powszechny głos obywateli, zaproszenia zatem imienne przesłane będą radcom municypalnym, mianowanym przy wyborach 30. kwietnia 1871 w porządku listy aż do liczby reprezentantów, do której miasto ma prawo, i aż do wyczerpania listy w razie odmowy, śmierci, dymisji lub innych przeszkód, które się wydarzyć mogą poprzednio zapisanym.

Art. 4. Ażeby uniknąć wszelkiego zarzutu przeciwko legalności swoich posiedzeń, kongres zachowa charakter zgromadzenia prywatnego. Prócz członków jego nikt tam nie będzie miał prawa wstępu, chyba przedstawiciele prasy i osoby zaproszone przez biura.

Art. 5. Kongres zgromadzi się w Bordeaux w przeciągu dziesięciu dni następujących po wyborach 30. kwietnia.

Art. 6. W każdem mieście stosownie do liczby wysyłanych delegatów zbierane będą składki na koszta kongresu.

Art. 7. Wzywa się wyborców, komitety i dzienniki, aby rozpowszechniały ten akt zwołania i przykładały usiłowań, aby przyszło do skutku zebranie się kongresu.

„Bordeaux 25. kwietnia 1871.

Jak się zapatruje na ten kongres Zgromadzenie narodowe w Wersalu, możemy to widzieć z następnego telegramu wersalskiego pod datą 8. maja.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego deputowany Baze mówi, że nie zamierza interpelować rządu, lecz tylko pewne fakta kwalifikować, przezco mniema, iż będzie tłumaczem obaw całego Zgromadzenia. Na różnych punktach powstał pewien rodzaj ligi republikańskiej wielkich miast. Posuwają się tak daleko, że odmawiają wam waszego tytułu i mówią, że nie jesteście już więcej zdolni rozstrzygać o sprawach Francji. Mowca wskazuje na program kandydatów municypalnych w Bordeaux, którzy twierdzą, iż republika stoi po nad prawem głosowania powszechnego. Ci, co taką doktrynę śmią rozpowszechniać, są sektą ale nie stronnictwem. Nie można myśleć, aby zgromadzenie narodowe nie protestowało przeciw takiej doktrynie, która byłaby powrotem do zniewolniczenia całego narodu przez najniższe jego warstwy. Baze potępia projekt zwołania delegatów municypalnych do Bordeaux, broni ludności wiejskiej, której prawa powinny być uznane, i protestuje przeciw unii republikańskiej, która chce zniweczyć zgromadzenie narodowe. Baze wyłuszcza żądania ligi republikańskiej i mówi, iż zgromadzenie nie może ścierpieć podobnego postępowania; w końcu wzywa rząd, aby się pod względem takich doktryn wyraził.

Minister Picard odpowiada, że rząd nie spodziewał się interpelacji, aby nie nadawać ruchowi większego znaczenia niż je ma, ale chwyta za sposobność, aby się wyrazić o niebezpiecznych teorjach programu mniemanego pojednania, który przedłożono. Picard mówi, iż niepotrzebnie dowodzić, że prawo jest przy Zgromadzeniu narodowem, i stwierdza, że tak zwani republikanie otwarcie naruszają jedyną zasadę owej konstytucji republikańskiej, i schodzą do roli prostych buntowników, chcąc innem zgromadzeniem zastąpić Zgromadzenie narodowe. Postępowanie ich jest tem karygodniejsze, że zamachy na jedność narodową robione są w obliczu obcych, ale się nie powiodą. Rząd sprzeciwia się zgromadzeniom i chwyta się najrozmaitszych środków. Już przed czterema dniami odeszły odpowiednie polecenia do departamentów. Kor. par. do *Timesa* pisze, że nowe kluby wszędzie się tworzą — kluby, w których rozprawiają o sprawach politycznych, inne znów, w których rozpowszechniają opinie antireligijne. Są także kluby kobiece. W merowstwie Passy odbywały się zgromadzenia obywateli przy drzwiach zamkniętych.

Korespondent *Timesa* chciał być obecnym na jednem z tych zgromadzeń, mianowicie na Zgromadzeniu, które odbywało się na bulwarze d'Italie niedaleko od Montrouge. Mieszkanie napełnione było kobietami i dziećmi różnego wieku. Większa część obywatelek należała do niższych warstw społeczeństwa. W końcu sali stał stół zarzucony papierami i książkami, poza stołem siedziały obywatelki z czerwonemi szarfami i przepaskami.

Piękna młoda kobieta z rozpuszczonemi włosami, z ognistym wzrokiem, zajmowała trybunę. „Mężczyźni są tchórze! zawołała; nazywają się panami stworzenia, a są tylko niedołęgami. Skarżą się, że się bić muszą. No, więc niech sobie ruszają do Wersalu, a my same bronić będziemy miasta. Mamy petroleum, mamy siekiery, i mamy serca mężne, a na zmęczenie równie jesteśmy wytrwałe, jak mężczyźni. Uzbroimy barykady i damy dowód, że nie pragniemy aby nas dłużej deptano nogami. Mężczyźni, którzy chcą się bić jeszcze, mogą zostać z nami. Kobiety Paryża, en avant!"

Kobieta zmęczona przemową, usiadła, i ustąpiła miejsca swojej sąsiadce.

„Jesteśmy proste kobiety, zaczęła druga, ale ciało nasze nie jest słabszem od ciała naszych prababek z 93 roku. Jeśli potrzeba będzie, pójdziemy bronić barykad, ale nie myślę, aby żądano od nas tego najwyższego poświęcenia. Pójdziemy raczej zbierać rannych na pobojowisku, i ocalimy im życie. Możemy także inne wyświadczać przysługi. Urządzimy piecyki przenośne, i gotować będziemy mięso dla rannych żołnierzy".

Ośmielona oklaskami sali oratorka zaczęła napadać na duchowieństwo, i naśladować ruchy księży, ku wielkiemu zadowoleniu całego zgromadzenia, które klaskało w dłonie.

Nowa oratorka staje u trybuny. Obwinia ona wszystkie rządy. „One to zmuszają biednych ludzi do pracowania w pocie czoła dla zarobku dziennego".

Wkrótce jednak audytorjum spostrzegło obecność nieczystej duszy — mężczyzny. — Dały się słyszeć uwagi niezbyt zachęcające, i korespondent *Times*'a uważał za rzecz właściwą wynieść się z posiedzenia.

Z zaboru pruskiego.

Z powodu nadesłanej do kółka polskiego w Berlinie kopii petycji propagowanej przez ultramontanów poznańskich w sprawie papieża, pisanej do cesarza i sejmu niemieckiego, posłowie nasi jednogłośnie zadecydowali, że ani cesarzowi ani sejmowi petycji podobnej składać nie wypada, z tej przyczyny, iż naraża się tylko na szwank sprawę, której chce się służyć.

Proces o zbrodnię stanu wytoczony przeciw pp. Gutremu i Skoraczewskiemu, którzy powrócili z emigracji ukończonym został w zeszłym tygodniu.

Pan Guttry, po odczytaniu aktu oskarżenia i dowodów, zapytany przez prezesa sądu, czy się poczuwa do winy, przez król. sąd śledczy mu zarzucanej, w te mniej więcej odezwał się słowa:

„Przyznaję, że wszelka ma czynność w roku 1863 skierowana była przeciw Moskwie, z pod której rządów chcieliśmy się wybić, lecz przeczę i wiecznie przeczyć będę, jakobym przygotowywał akcję przeciw Prusom. Wszystkie w tym względzie przez król. nadprokuratora poczynione mi zarzuty są niesłuszne, bo oparte na jednym argumencie, że mam serce polskie". Słowa te na sędziach i słuchaczach pomyślne wywarły wrażenie. Pan Skoraczewski niemal tak samo się tłumaczył: „Jako leśniczy mieszkałem na ustroniu w lesie, nie wiedziałem nic o proklamacjach; oprócz Posenerki żadnych nie czytywałem gazet, lecz dowiedziawszy się o wybuchłem powstaniu, jakkolwiek przekonany o bezskuteczności wysileń, przez naród przedsiębranych, poszedłem bić się za dobro ojczyzny, bronić jej honoru z tem poświęceniem i tą rezygnacją, która towarzyszyła Niemcom, kiedy szli do Szlezwiku. Zresztą byłem młody, nie miałem nic do stracenia prócz życia, które chętnie niosłem ojczyźnie w ofierze".

Następnie królewski nadprokurator Adelung w przydługiej mowie stara się obżałowanym dowieść czynu przygotowawczego do zbrodni stanu. „Historja powiada on, i cały szereg powstań polskich, zamierzających zawsze odbudowanie Polski w granicach z r. 1772, upoważnia nas do twierdzenia, że powstanie z r. 1863 do tego samego dążyło celu, a więc i Prusom oderwaniem dwóch prowincyj zagrażało".

Przechodząc zaś szczegółowo na osobę p. Guttrego, nie wątpi, że odgrywał rolę bardzo ważną w ostatniem powstaniu. „Pan

---

zawód „dziennikarski!" Jak długo jeszcze gołowąsy dziennikarz pisze „na serjo," tj. artykuły wstępne czy krytyki, sprawozdania czy przeglądy polityczne, tak długo przynajmniej sam się przyzwyczaja do refleksji poważniejszej i głębszej, ale to staje się dopiero klęską, gdy takiego młodzieńca zaprzęgną do — humorystyki, do „kronik niedzielnych," „wędrówek po bruku" itp. A tak się dzieje najczęściej. *Hic Rhodus.* Cóż powiecie o młodym człowieku, który w dwudziestym roku życia uczy się już „*po ukazu*" wyszydzać społeczeństwo, jego przewodników politycznych i narodowych, wszystkie objawy jego życia i działań formy? Już to wyżej powiedzieliśmy, że nasze życie społeczne przedstawia na każdym kroku wiele rażących sprzeczności i dziwacznych objawów, które czekają tylko na swego Rabelaisa, ale czyż to nie jest na wskróś demoralizującem, aby wyrostek stawał się sędzią społeczeństwa, co więcej, aby on czuł już, że o całą głowę przerósł swoje otoczenie. Satyra jest najostrzejszym sądem, a czyliż taka krytyka wychodzić powinna z takich szeregów, których inteligencja ma być dopiero poddaną pod krytykę społeczeństwa? Jest to przemiana stanowisk, na którą się oburza logika, a pismo humorystyczne sądzące kraj i wszystkie jego życia objawy *ad non sunt*, redagowane przez akademików, wierzcie mi, w społeczeństwie porządnie uorganizowanem byłoby — humbugiem! Pamiętamy tu świeżo we Lwowie pismo, którego „kroniki niedzielne" do prawdziwej desperacji przywodziły czytelnika. I to jest naturalnem. Bo czyż inwencja i werwa dowcipu tak jest wszystkim ludziom właściwą, jak zarozumiałość i ambicja? „Kroniki" byłego humorysty *Gazety Narodowej* mieściły w sobie bezwątpienia perły dowcipu, ale najcięższym grzechem tego humorysty jest ponoś, że tyle zrodził naśladujących go rozpaczliwie epigonów, że tyle poruszył ambicyj humorystycznych, że tylu „wróblom" najeżył pióra i tylu pegazom połamał skrzydła. Patrząc na wpływ, jaki wywarł na dziennikarstwo, możnaby mu przyznać, że swą „Kroniką niedzielną":

Wytworzył pewien w pamflecie metodyzm,
Feuilletonistów zrodził sto tysięcy.

Oto są dzieje naszego „akademickiego" dziennikarstwa. Z namysłem wszędzie tu unikałem potępień tej młodzieży, która wcześnie już pragnie zaprawiać się do poważnego i sumiennie pojętego zawodu literackiego. Młody człowiek czujący już potrzebę pisania i zadość czyniący temu wewnętrznemu popędowi ducha, jest zjawiskiem uroczem i obiecującem na przyszłość. Młodość powie nie jedno, czegoby już potem nigdy nie powiedziano. Ruchu literackiego między młodzieżą niech będzie jak najwięcej, karjerowiczów humorystycznych i dziennikarskich jak najmniej. Pierwszy rozwija i natęża władze umysłowe, drugie rozprasza najdzielniejsze umysły, rozprzęga najtęższą inteligencję. *Nolite extinguere spiritum.* Usiłowania literackie w szeregach młodzieży są rękojmią przyszłości dla narodu, elukubracje humorystyczne, rzemiosło podrzędnego dziennikarza, ani dla jednostek, ani dla społeczeństwa nie wydadzą słodkich owoców.

Jeszcze słowo a skończę.

Guttry znosił się z rządem narodowym w Warszawie, co oczywiście dowodzi, że był wtajemniczony we wszystkie tajniki powstania: dalej, p. Guttry bywał w r. 1861—62 w Paryżu. Zważywszy, że z Francji wychodziła zawsze rewolucja — nie trudno odgadnąć przyczyny pobytu jego w ognisku rewolucji. I jest rzeczą udowodnioną, że p. Guttry był pośrednikiem pomiędzy rządem narodowym w Warszawie a emigracją we Francji. Ztąd wynika, że był on członkom rządu narodowego dobrze znany, inaczej nie byliby mu powierzali tak ważnych misyj — tem samem wtajemniczony w cały aparat tajny powstania. A więc faktem jest:

1) p. Guttry należał do partji czerwonej,

2) p. Guttry, według notatki pugilaresowej, był ministrem wojny. Nominację odebrał od komitetu poznańskiego (Działyńskiego) d. 8. kwietnia 1863; gdy wahał się atoli takową przyjąć, odebrał 9. bm. rozkaz od rządu narodowego, do którego woli się też skłonił. Od tego czasu organizację powstania uważać należy jako dzieło wyłącznie p. Guttrego".

„Z wszystkiego co powiedziałem, kończy nadprokurator, wynika na pewno, że p. Guttry dopuszczał się czynów, prowadzących wprost do zdrady stanu, dlatego przypuszczając okoliczności łagodzące, wnoszę o wymierzenie nań trzyletniej kary fortecznej".

Co do p. Skoraczewskiego, sądzi go kr. nadprokurator być podwładnym p. Guttrego. Był on organizatorem i czynnym w myśl komitetu poznańskiego; obojętna więc, czy nominację od komitetu odebrał lub nie. Objeżdżał on powiaty, namawiał młodzież, zwłaszcza czterech polskich gimnazjów, do powstania. Dowodem tego są raporta Skoraczewskiego, do różnych władz przesyłane. Był on młody, ale c ynny zapaleniec. Dlatego z uwzględnieniem młodości, jako okoliczności łagodzącej, wnosi o najmniejszą karę sześciu miesięcy fortecy.

Poczem adwokat Lent w świetnej mowie trwającej 2 i pół godziny świetnie zbija zarzuty prokuratora królewskiego, a argumentacje jego wywarły silne jak na słuchaczach tak i na sędziach wrażenie. Kara, mówił p. Lent, o jaką wnosi nadprokurator nie jest wprawdzie wielką, ale w istocie jest niesłychanym uciskiem, bo nakłada cierpienia za to, że ktoś jest mężem honoru, że kocha swą ojczyznę i swój naród, wnosi więc zupełne uniewinnienie oskarżonych. W pół godziny p. Muchler, przes sądu ogłosił następujący wyrok:

„Sąd uznał p. Skoraczewskiego niewinnym, skazując go na zapłacenie kosztów zaocznego postępowania, uwalniając atoli od kosztów obecnego procesu." P. Guttrego uznaje sąd winnym czynu przygotowawczego do zbrodni stanu ze względu na znoszenie się z partją Mierosławskiego w Paryżu a rządem narodowym w Warszawie resp. komitetem poznańskim. P. Guttremu wiadomy był dostatecznie ostateczny cel powstania, który polegał na oderwaniu W. Księztwa i Prus Zachodnich od monarchii pruskiej; dlatego w myśl §. 66 kodeksu karnego pruskiego, winna surowa dotknąć go kara: sąd jednakże z sady §. 68 kodeksu karnego dla Związku północno-niemieckiego i przytem uwzględniając okoliczności łagodzące w patrjotyzmie i ówczesnych konstelacjach politycznych, nie mogąc atoli ze względu na wysokie stanowisko w organizacji narodowej podczas powstania poprzestać na minimum kary, skazuje obżałowanego p. Guttrego na 2 lata więzienia w fortecy i na wszelkie koszta sądowe tak zaocznego, jak i obecnego procesu.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. We wtorek dnia 16. maja daje p. A. Wrany, członek pragskiego konserwatorjum, koncert w sali ratuszowej na korzyść galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Uprzejmy współudział przyrzekły pani Woleńska i panna Z..., także pp. Mikuli, Wysocki i M..., L.., R..., L... Program koncertu: 1. Septet (d moll) odegra koncertant i pp. M..., L..., R... i L... 2. Spiew p. Z... 3. Polones (as dur) F. Chopina odegra koncertant. 4. Deklamacja pani Woleńskiej. 5. a) Andante Thalberga, b) Elegia, własny utwor, odegra koncertant. 6. Spiew, pan Wysocki. 7. Krakowiaki, własny utwor, odegra koncertant. Początek o godzinie pół do 8mej.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, pragnąc upowszechnić i wyjaśnić zasady Towarzystw zaliczkowych i korzyści takowych, urządza bezpłatny wykład „O Towarzystwach zaliczkowych." Wykładać będzie pan Tadeusz Romanowicz w sali ratuszowej, w niedzielę d. 14. bm. o godzinie 4tej po południu.

Gazeta Literacka jest tytuł nowego pisma, którego, jak się dowiadujemy, ma wyjść z dniem 21. maja numer 1szy. Pana Sliwińskiego podają jako wydawcę tego pisma, kto zaś ma być redaktorem, nie wiadomo jeszcze.

Nowy prezydent miasta Lwowa zaprosił wszystkich radnych na wieczór, który odbędzie się jutro w sali ratuszowej.

— **Organ naszego Towarzystwa gospodarczego „Rolnik"** podając sprawozdanie o zawiązaniu się włościańskiego kółka gospodarczego w Zubrzy i w Kniotoszynie, dodaje następujące ze swej strony doniesienie o zabiegach komitetu centralnego Tow. gosp. w celu zachęcenia szerszych kół inteligencji krajowej do zakładania lokalnych stowarzyszeń rolniczych przez włościan:

„W skutek wnioskurady oddziału lwowskiego, rozesłał komitet centralny do wszystkich rad oddziałowych wezwania, aby gdzie tylko można starały się o zawiązanie podobnychże kółek gosp. włościańskich, dołączając zarazem projekt statutu takowych wypracowany przez p. T. Merunowicza. Dopiero bowiem żywy udział włościan w postępie gospodarskim, zdoła obudzić w nich dążenie do poprawy dotychczasowego odwiecznego trybu gospodarowania, a tem samem da im uczuć wadliwość wielu dotychczasowych urządzeń, tamujących ten postęp np. wspólności gromadzkich pastwisk, braku komassacji itp. krępujących dowolną używalność własności więzów. Przeto obudzi się w ludzie naszym, w którego rękach spoczywa największa część własności ziemskiej, popęd do dobrobytu, do gromadzenia zasobów, a co zatem idzie, wzmoże się moralność, pracowitość, gospodarność, ład i przezorność. Wówczas mrówcza praca milionów, umiejętniej i skrzętniej użyta, przemienić zdoła nasze żyzne a tak mimo to zaniedbane niwy w urocze i złotodajne ogrody, bo czegoż nie dokaże praca ludzka, błogosławieństwem Bożem i rozumem kierowana! Dlatego też życzyćby należało, aby dużo znalazło się ludzi dobrej woli, coby użyli wpływu swego na zawiązywanie takich kółek gosp. włościańskich. W pruskim zaborze jest ich już dużo i jak najkorzystniejszą rozwijają czynność.

„Aby zarazem i materjalnie dopomódz wzmożeniu się takich kółek, podał komitet Tow. gos. prośbę do Wys. minist. rolnictwa o subwencję 1000 zlr. przeznaczonych na zasiłki w nasieniu, narzędziach poprawnych, książkach, itp. dla zawiązujących się kółek."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 11. maja (Ceny zboża.) Korzec pszenicy 170 fnt. 8.30—09.80, żyta 160 fnt. 5.10.—5.25, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—, jęczmień 140 funtów 4.10—4.80, hreczka 140 fnt. 4.60—4.80, owies 100 fnt. 3.20—3.30, kukurudza 170 fnt. 7.00—7.25, groch złr. 6.80—8.00, soczowica 180 fnt. 7.75—8.00, fasola 180 fnt. 8.00—9.50, jagły 180 fnt. 12.50—13.00, koniczyna 180 ft. 45—53 złr., rzepak zimowy 150 funtów 12.00—12.50 zł. rzepak letny 150 fnt. 11.00—11.50 złr., lnianka 150 funt. 8.00—8.50 złr., siemię konopne 120 funt 5.40—5.60, siemię lniane 150 ft. 10.00—10.25, anyż rosyjski ctn. 21.00—21.50 złr., anyż płaski ctn. 17.50—18.00., kminek 100 fnt. 15.50 17.00 złr. len 100 fnt. 15.—26 złr., konopie 100 fnt. 13 17.50 złr., chmielu 100 fnt. 15—18 złr., miód z woskiem 100 fnt. 26.75.—27.50 złr., miód patoka 100 funt 25—25.50., wosk żółty lwowski 100 fnt. 115—118 złr., wosk żółty wiejski 108—110 złr., potaż słomiany 100 fnt. 11—11.50 złr., potaż drzewny 100 funt. 14.00—16.50 złr., olej rzepakowy surowy 100 ft. 92—30.00, olej rzepakowy rafi. 100 fnt. 31.00—32 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 29—30.00 zł., olej konopny surowy 100 fnt. 28—28 50złr., olej konopny rafinowany 100 fnt. 30—30.50 złr., olej słonecznikowy 100 fnt. 00—00 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —.— złr, olej z bukwy rafin. 100 fnt. —.— złr. łoju 100 funt 30.00—30.50 złr., wiadro spirytusu 18.00—19.00 (Z Izby handlowej.)

Lwów dnia 10. maja. Mierzyca pszenicy 4.45; żyta 2.62; jęczmienia 2.—; owsa 1.78; hreczki 2.38; grochu 0.00; prosa —.—; soczewicy —.—; kartofli 1.52; siana 1.53; słomy okłotowej 0.92; pasznej 0.80; drzewa twardego —.—; drzewa miękkiego —.—.

Wiedeń d. 10. maja. Na targu dzisiejszym płacono po cenach następujących produkta galicyjskie: Szmaty galicyjskie cienkie mięszane za cetnar 9 zł. 25 c. — 10 zł., konopie surowe cetnar 14 zł. 50 c. — 16 zł., czesane cetn. 21 zł. 50 c.—27 zł. 75 c., len polski surowy 19 zł.—21 zł. cetnar dtto czesany 23 zł. 75 c. do 30 c., miód patoka cet. 29—30 zł., koniczyna czerwona cetnar 38—39 zł., skóra funtowa prima cetnar 109 — 112 zł., podeszwy (corametti) 4—8 f. pół skóry ważące za cetnar 102—107 zł. podeszwy (boudrier) 8—12 zł. pół skóry ważący 107—111 zł.

Tydzień finansowy. W Wiedniu obroty całotygodniowe były słabe, kursa papierów przeszły w stan anormalny i zależały od mniejszej lub większej ilości znajdujących się rzeczywistych sztuk lub ich potrzeby na pokrycie obowiązku likwidacyjnego. Ztąd pochodzi, że kiernnek giełdzie nadające akcje anglobanku, z 270 zeszły na $257^3/_4$ kiedy kredytowe za 279 jeszcze $^1/_2$ gul. a frankobanku za 111 całego guldena zyskały. lombardy 180 zeszły na 178.80, gdyż z majowym kuponem muszą akcjonarjusze czekać aż do możności zebrania się w Paryżu ogólnego zgromadzenia. Powszechne jest jednak przekonanie, że z początkiem maja zwiększą się obroty i podniosą kursa, liczą bowiem na wpływ gotówki z majowych koponów, od większej części papierowej renty, od losów z 1860 r. obligacji gruntowych indemnizacyjnych, wielu obligacyj dróg żelaznych i renty dywidend od różnych akcyjnych towarzystw.

Wiedeń dnia 10. maja. (Spirytus.) Ceny za artykuł zaraz od ręki podawane nie zmieniły się. Obrót mimo to znacznie zeszczuplał.

Wrocław dnia 10. maja. Pszenica loco 88 f. 93 sgr.; żyto loco 84 f. 62 sgr.; owies loco 50 f. 37 sgr.; rzepak loco 150 f. brutto 266 sgr.; olej rzepakowy loco cet. $13^1/_3$ tal. spirytus loco 1000Trallesa $15^4/_{10}$ tal. na czerwiec maj $15^7/_{10}$ tal. gotówką.

Program wystawy rolniczo-przemysłowej w Rzeszowie.

1. Komitet Towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego obwieszcza niniejszem, że wystawa rolniczo przemysłowa, uchwałą ogólnego zebrania członków Towarzystwa zarządzona, otwartą zostanie w Rzeszowie w dniu 2 lipca b. r. po południu i trwać będzie do wieczora 5 lipca.

2. Urządzenie i zarząd wystawy powierzył komitet osobnej komisji wystawy, pod przewodnictwem czł. Tow. gosp. roln. Maurycego Szymanowskiego, złożonej z członków Tow. gosp. roln. Henryka Christianiego, Edwarda Jędrzejowicza, i dr. Alojzego Rybickiego.

3. Wystawa ta będzie targową: — przedmioty tedy na wystawę przesłane, winny być do nabycia przeznaczone, i w tym celu cena sprzedaży każdego okazu przez właściciela oznajmioną być ma na wstępie komisji wystawy. Tylko okazy na sprzedaż wystawione ubiegać się mogą o nagrodę. Przyjmując wszakże tę zasadę, komitet nie wyłącza z wystawy takich wyborowych okazów, których właściciel pozbyć nie zechce. Te jakkolwiek współubiegać się nie mogą o przyznanie nagrody, mogą wszelako uzyskać od Towarzystwa stosowny dowód uznania.

4. Sprzedaż przedmiotów wystawy odbywać się będzie: a) przez właściciela z wolnej ręki; b) przez licytację w dniu 5 lipca przed południem tych okazów, które właściciel na ten cel komisji wystawy przed jej otwarciem powierzy. Wszelka sprzedaż podczas wystawy uskuteczniona, musi być podaną komisji wystawy do zapisania w dziennik wystawy dla ogłoszenia w sprawozdaniu.

5. Na wystawę tę przyjmowane będą poniżej wyszczególnione przedmioty z kraju i z zagranicy; bez różnicy co do zwierząt, czy je wystawia pierwotny hodowca, czy też późniejszy nabywca: 1) Konie, 2) Bydło rogate rozpłodowe, 3) Jałownik i cielęta, 4) Woły tuczone, 5) Owce, 6) Świnie, 7) Drób wszelaki, 8) Machiny, narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, lasowego, ogrodowego i domowego przydatne; tudzież potrzeby i przyrządy myśliwstwa. 9) Płody rolnictwa i rolniczego przemysłu, ogrodnictwa, pszczelnictwa, jedwabnictwa, leśnictwa i górnictwa. 10) Zbiory naukowe i pojedyńcze okazy przedmiotów z gospodarstwem wiejskiem, przemysłem rolniczym i górniczym związek jakikolwiek mających i w rozwoju onych pomocniczych, jak n. p. okazy zwierząt gospodarstwu szkodliwych, zielniki, zbiory roślin pożytecznych, różne rodzaje ziemi i kopalin, sztuczne nawozy i t. p. 11) Modele, wzory i dzieła gospodarskie.

6. Zapowiedź przedmiotów na wystawę przeznaczonych najpóźniej po dzień 20 czerwca nadesłać należy komisji wystawy, adresując do członka komisji wystawy dr. Alojzego Rybickiego w Rzeszowie. Według kolei zgłaszania się, okazy zapowiedziane umieszczone będą w drukowanym katalogu wystawy.

7. Wszelkie przedmioty na wystawę przeznaczone nadesłać na plac wystawy należy najpóźniej po dzień 30. czerwca. Według kolei pierwszeństwa dostawy umieszczane będą na stanowiskach przez komisję wystawy wskazanych, przyczem o ile będzie możliwem, uwzględniane będą w wyborze miejsca życzenia właścicieli wcześniej przybywających. Później nadesłane przedmioty przyjęte będą na wystawę tylko w miarę możności umieszczenia ich i uznania komisji. Nie mogłyby też współubiegać się o nagrodę, bo dnie 31 czerwca i 1 lipca przeznaczone są na ocenienie zalet nadesłanych przedmiotów dla wyboru godnych nagrody. Dopiero po załatwieniu czynności sędziów, otwartą zostanie wystawa dnia 2 lipca po połnduiu dla zwiedzających.

8. Ktoby dla przedstawienia okazów swoich sam do Rzeszowa zjechać nie mógł a nie miał tu pełnomocnika, może posyłkę swoją oddać w opiekę komisji wystawy, która zajmie się sprzedażą powierzonych sobie przedmiotów za opłatą jednego procentu od ceny sprzedaży, na rzecz funduszu wystawy. Każdy wystawiający nieobecny, winien należytość za umieszczenie razem z przedmiotem na wystawę przeznaczonym, na ręce członka komisji wystawy dr. Alojzego Rybickiego nadesłać.

9. Rozdanie nagród odbędzie się dnia 4 lipca o godzinie 4. po południn.

10. Z wystawą połączy komitet losowanie różnych na ten cel przez komisję wystawy zakupionych przedmiotów. Losy będą dwojakie; a) Losy po 2 zł. austr. wygrywają zwierzęta, machiny i narzędzia cenniejsze. b) Losy po 50 cnt. wal. austr. wygrywają narzędzia i sprzęty dla gospodarstwa rolnego, ogrodowego, lasowego lub domowego przydatne. Przedmioty do losowania zakupione, wystawione będą w osobnem zabudowaniu przez dwa ostatnie dni wystawy, a losowanie onych odbędzie się w dniu 5 lipca o godzinie 11. przedpołudniem.

11. Za stanowiska dla zwierząt, machin i narzędzi pobieraną będzie za cały czas wystawy następująca opłata: Od konia, buhaja i wołu po 2 złr. Od krowy i jałówki po 50 cnt. Od cielęcia 25 cnt. Od barana 50 cnt. Od owcy 25 cnt. Od świni 1 złr. Od każdej sztuki drobiu po 10 cnt. Od machin i narzędzi pod dachem po 2 zł. Od machin i narzędzi pod golem niebem 50 ct. za sążeń kwadratowy.

12. Wstęp na plac wystawy od osoby po 20 centów. Bilety na cały czas wystawy dla jednej osoby tylko ważne, sprzedawać będzie kasa wystawy po 2 złr. austr. Dnia 5. lipca przed połndniem na uroczystość losowania wstęp na wystawę dozwolony będzie tylko za okazaniem nabytego losu.

13. Wystawcy dostaną karty wolnego wstępu na plac wystawy dla siebie i dla dozorców zwierząt.

14. Względem zniżenia opłaty od przewozu koleją żelazną przedmiotów i jazdy dla członków Towarzystwa udających się na wystawę do Rzeszowa i z powrotem, poczynił komitet kroki do zarządów kolei galicyjskiej i północnej. W razie pomyślnego skutku owych rokowań, warunki pod jakiemi niżenia pomienione będą przyznane, komitet do wiadomości interesowanych niezwłocznie poda.

W Krakowie 28 kwietnia 1871 r.

H. hr. Wodzicki, prezes. *J. M. Jawornicki*, sekretarz.

Ostatnie wiadomości.

W Bernie umarł d. 3. maja major Kühnel, który początkowo przeznaczał swe wielkie zbiory obrazów i starożytności dla Zakładu Ossolińskichj, lecz w ostatnim testamencie z d. 12. listopada 1869, jak się po jego śmierci okazało, uniwersalnym sukcesorem zrobił miasto Lwów, odwołując zarazem poprzedni swój zapis dla zakładu Ossolińskich. Miasto już o tem sądownie dla odebrania tego zapisu zostało wezwane.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z wiedeńskiego „Correspondenz Bureau"*)

Wiedeń 11. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego przyjęto wniosek dr. Sturma, ażeby zaproponować Izbie wybór nowej delegacji, gdyż chociaż rok jeszcze od poprzedniego wyboru nie upłynął, jednak nowa sesja wspólnych delegacyj jest zwołaną. Odrzucono jednak wniosek Sturma, aby wezwać rząd do odroczenia wyboru delegacji aż do uchwalenia budżetu. Minister prezydent odpowiedział przy tej sposobności, że zamierzone jest równoczesne odbywanie posiedzeń Rady państwa i wspólnych delegacyj.

Potem nastąpiły rozprawy nad wnioskiem rządowym w sprawie galicyjskiej, i nad wnioskiem dr. Dinstla o bezpośrednich wyborach. Przyjęto wniosek dr. Giskry, aby obydwie sprawy razem traktować i nad niemi razem jeneralne rozprawy toczyć. Na dwukrotne zapytanie jakie rząd zajmuje stanowisko w sprawie bezpośrednich wyborów, minister-prezydent odpowiada, iż rząd stoi dotąd na stanowisku, które dawniej już oznaczył, wniosku bezpośrednich wyborów rząd Izbie nie przedłoży. Jest zdania, iż wniosek dr. Dinstla nie jest nierozdzielnym od przedłożenia galicyjskiego. Nie może dokładniejszego zdania o wniosku tym wypowiedzieć, gdyż tenże jest zanadto ogólnikowy.

Na zapytanie dr. Herbsta, czy galicyjscy posłowie będą w Radzie państwa i w tych kwestjach głosować, które oddano Galicji do samodzielnego uchwalania, odpowiada hr. Hohenwart, iż będą, gdyż Galicji zależy na tem co się w państwie dzieje, osobliwie, iż zastrzeżone Radzie państwa prawo uchwalania dotacji i dla Galicji zniewala Galicję i do czuwania nad ogólnym budżetem, z którego dotacja ma być wydzielaną.

Na zapytanie Lassera, czyli rząd nadaną Galicji autonomię i innym krajom nadać zamierza, oświadcza hr. Hohenwart: Dotąd tylko Galicja postawiła to żądanie do Rady państwa. Czechy wprawdzie także sformułowały swe żądania. Jeźli Czesi zadowolnią się koncesjami, danemi Galicji, to rząd podobnież skłoni się i do nadania ich Czechom.

W końcu Wydział konstytucyjny przyjął wniosek Kliera, aby podkomitet adresowy jak najspieszniej zdał sprawę z danego mu polecenia.

(Widać, iż oświadczenie Hohenwarta co do Czech oburzyło Niemców, więc znów podnieśli kwestję adresu do cesarza; p. r.)

Dr. Banhans zapytywał rządu o motywa, dla których wniósł przedłożenie galicyjskie, i czy zdaniem rządu koncesjami temi Galicja będzie trwale zaspokojoną? i czy rząd spodziewa się zyskać dwie trzecie części głosów dla tego przedłożenia?

Dr. Grocholski odpowiadając, wskazuje na dawniejsze rozprawy o rezolucji galicyjskiego sejmu i na przyrzeczenie korony w przeszłorocznym mesażu do sejmu, iż sprawa ta będzie przez rząd wniesioną do Rady państwa. Rząd ma powód do mniemania, że obecny sejm galicyjski nie będzie nowych żądań stawiał. Na wszystkie zaś czasy przyszłe nie można żadnych obowiązujących dawać przyrzeczeń, ani też można zapobiedz wszelakim przypuszczeniom. Co do pytania czy rząd spodziewa się większości dwóch trzecich głosów, odpowiada Grocholski, iż ze względu na postępowanie przy zmianie ustawy zasadniczej w r. 1871 wątpliwem by się zdawało, lecz in merito mniema rząd, iż takowa większość dla wniosku galicyjskiego znaleźć by się powinna.

Berlin 11. maja. Pięćset milionów wypłaciła Francja Prusakom z pożyczki, zaciągniętej za pośrednictwem Bismarka w Frankfurcie. Prusacy natychmiast wszystkie forty zajmowane przez nich pod Paryżem, oddają wojskom wersalskim. Półtora miliarda wypłacić mają w 6 miesiącach z nowej pożyczki. Resztę przyjmują Prusacy w rentach francuzkich. Aż do spłacenia zupełnego zatrzymują Nancy, Longwy i Belfort.

(Z innego źródła dowiadujemy się, że owe 500 milionów franków pożyczyła Francja po 7 i pół od sta od frankfurckich i berlińskich bankierów i oddać ma w 6 miesiącach; p. r.)

Paryż 10. maja. Członek komuny Allix został aresztowany.

Wznowiono instytucję komitetu dobra publicznego. Przebieg ostatnich posiedzeń komuny świadczy o istnieniu nieporozumień między komuną a komitetem centralnym.

Rochefort domaga się w ogłoszonym dziś artykule swoim, aby Rossela mianowano dyktatorem.

Wersal 11. maja, Ogień przeciwko pozycjom powstańców trwa ze strasźliwym skutkiem. Fort Vanves jest jeszcze w ręku powstańców. Jeden batalion wojsk wersalskich zdobył dziś w nocy barykady przed Bourg la Reine, przyczem stracili powstańcy około 100 w rannych i zabitych, 43 wzięto w niewolę.

(*Internationales*).

Petersburg d. 11. maja. Wyszedł ukaz carski, mający przygotować zlanie królestwa kongresowego z carstwem. Namiestnictwo warszawskie zamienia się w jeneralne gubernatorstwo (z Potapowem na czele; p. r.)

Hr. Berg, dotychczasowy namiestnik królestwa otrzyma wysokie jakieś dygnitarstwo państwowe w Petersburgu.

Nowy Bazar 11. maja. Pokolenie Krassemczów podniosło rokosz przeciwko Turkom. Powstańcy oblęgają Djakowicę. Izmaił basza zażądał przysłania dwóch pułków wojska

Nowysad 11. maja. „Serbski Narod" ogłasza oświadczenie kongresu Graniczarzy, iż sprowincjalizowanie Pogranicza jest zamachem przeciwko swobodnym objawom woli mieszkańców tego kraju.

Praga 11. maja. „Politik" wzywa centrum prawicy Izby poselskiej (klub Petriny; p. r.) aby zażądało rozszerzenia proponowanych dla Galicyi koncesyj dla wszystkich krajów, co gdyby odrzuconem zostało, aby opuścili ci posłowie Radę państwa.

Prawie codzień przejeżdżają przez Pragę jeńcy francuzcy, co pouciekali Niemcom z niewoli.

Florencja 10. maja. Deputowany Carutti udał się do Holandji w interesie zawarcia pożyczki, był tam bowiem dawniej posłem, więc zna tamtejsze stosunki.

Paryż 11. maja. Rossela, delegata wojennego uwięziono, na jego miejsce mianowano Delosclusego. Jenerał Dąbrowski przyjął naczelne dowództwo. Wojska parlamentarne obsadziły lasek buloński.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń 11. maja. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału finansowego Izby poselskiej przy rozprawie nad rozdziałem: „Rada ministrów" wszystkiemi głosami przeciwko 4 wykreślono pozycję 100.000 złr. na fundusz dyspozycyjny.

Wniosek Brestla, aby w rubryce budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych przyjąć kwotę 120.000 na koszta policji panstwowej i wniosek Lassera o wyznaczenie 127·000 na wydatki tajne przyjdą ewentualnie pod obrady na jednem z najbliższych posiedzeń.

Lwów, z Izby handlowej dnia 11. maja

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	263 50	264 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	172 75	174 00
Banku hip. gal z wpł. 50%	119 00	121 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 0
Tow. kred. gal. 4% w. a.	73 00	74 10
Banku hipot. gal. 6%	88 30	88 75
Gal. zakł. kred. włość.	88 00	88 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 15	75 65
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 86
Dukat cesarski	5 83	5 90
Napoleondor	09 85	09 93
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 84	1 85
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń d. 9. maja.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 05	59 15
„ „ „ srebrem	68 85	68 95
Pożyczka ost. z r. 1839	295 50	296 50
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	92 00
„ „ „ 1860	97 20	97 00
„ „ „ 1864	126 00	126 25
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	124 50	125 50
Oblig. indemniz. gal.	74 50	75 00
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	247 75	248 25
Centralny bank	56 00	58 00
Kredytowy zakład	279 10	279 30
Franko-Austrjackie	109 50	110 00
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	91 00	92 00
Hipoteczny bank galicyjski	118 50	119 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	744 00	745 00
Vereinsbank	106 00	106 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	79 60	79 90
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 00	31 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	177 25	177 50
Karola Ludwika	262 50	263 00
Północna Ferdynanda	2237 00	2242 00
Franciszka Józefa	201 00	201 25
Lwowsko-Czerniow. Jassy	171 75	172 25
Rudolfa	164 25	164 50
Siedmiogrodzka	171 50	172 00
Staatsbahn	420 50	421 50
Poludniowa	178 00	178 20
Tramway wied.	216 50	217 00
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północno wsch.	163 00	163 50
„ wschodnia	84 50	84 75
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	88 25
Bank włościańsk. galicyjski	88 00	88 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	72 50	72 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 50	97 57
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	86 80	87 10
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 20
Ferdynanda północna	106 50	106 75
Karola Ludwika dawn.	104 75	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	91 18
„ „ „ z III. em.	83 40	83 60
Rudolfa	89 00	89 50
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	112 25	112 50
Państwowej kolei	139 00	139 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	95 75	96 25
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Fordynanda półnoen. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	163 75	164 00
„ Rudolfa	15 00	15 20
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	17 00	18 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks Windischgrätz.	19 00	20 00
„ Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 90	92 00
Paryż 100 frank.	46 15	49 20
Londyn 10 ft. szter.	125 20	125 25
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	104 15	104 25

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 11. maja 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Franko-austr. 109.00 Węg. kredyt. 107.50 Anglo-austr. 242.50. Unionsbank 265.60. Ak. Karola-Ludwika 262.00 Kolej siemdmogr 171.75 Kolej południowa 178.60. Alfold 177.50. Kolej państwowa 223. 50. Węg. Nordost 162.75. Kolej północna 224.00. Rudolfa 164.50 Węg. Ostb. 84.50. Indemn. gal. 74.50. Losy z roku 1864 125.75. Usposobienie: lepsze

godz. 6 minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 95.25. Akcje kredytowe 280.10. Akcje banku anglo-austr. 243.50. Bank obrotowy 161.0. Akcje Karola Ludwika 262.0. Kolej połndniowa 178.70. Franko-austr. 109.75. Akcje banku ludowego 63.0. Akcje banku budowniczego 80.00 Akcje banku centralnego 55.00. Kolej Elżbiety [illegible]. Akcje banku związkowego 248.00. Napoleondor $9.94^1/_2$. Kolei Łupkow. 161.50. Usposobienie mocne.

Berlin. Galizier $107.^6/_8$. Ruble papierowe $79.^5/_8$. Akcje kredytowe $152.^1/_4$. Lombardy $96.^1$. Kolej państwowa 329. Koleje rumuńskie 49. —. Banknoty austrjackie $81.^7/_{16}$ Usposobienie mocne.

Wrocław. Pszenica 93, żyto 62, owies 37,

Do wszelkich krajowych i zagranicznych **wód mineralnych** polecają lekarze **sławne pierniki homeopatyczne**

wyrobu EMILA LEWICKIEGO, które dostać można **w filii Dyrekcji wód mineralnych galicyjskich** i czeskich, **ulica Halicka,** dom Czuczawy.

Uprasza się panów **restauratorów kąpielowych** i panów **kupców na prowincji,** którym się stosowny rabat udziela, aby nadesłali zamówienia do filii wód mineralnych we Lwowie. 1—6

Podziękowanie.

Zeszłego miesiąca zachorowała moja żona i córka na strasznie wielką ospę, później byłem przymuszony, i ja do pościeli się udać a to na mocne kłucie. Zażądałem pomocy lekarskiej, i wezwałem pana Doktora S. Uricha, ktoren spędziwszy pare dni i nocy bezsennych nad prawie śmiertelnem łożem mej żony i córki za jego troskliwem staraniem w bardzo krótkim czasie nas do zdrowia zupełnie przyprowadził.

Składam więc w Imieniu mej żony i córk panu doktorowi S. Urichowi nasze najszczersze podziękowanie. 1998 1—1

Lwów 7. maja 1871. **Wojciech Tychowski.**

Hotel

pod Jeleniem

obok gmachu jeneralnej komendy we Lwowie pod nr. 512 4/4 położony, do którego i mur graniczny tego gmachu, tytułem współwłasności należy, mający głęboką oficynę, i suche obszerne piwnice, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Hryszkiewicza. 1993 1—6

Poszukuje się Guwernera

na wieś, do jednego chłopca 8letniego, ucznia 3ciej klasy normalnej, do szkolnych przedmiotów, francuskiego języka i muzyki na fortepianie. 1991 1—3

Bliższą wiadomość udzieli handel **Michała Dymeta we Lwowie.**

Une parisienne diplômée

de l' academie et musice de bonnes recommandations, desire un emploi de gouvernante. S' adresser au bureau de cette feuille.

Uzdolnionego kominiarza

potrzebuje obszar dworski państwa Kolbuszowy z przyległościami wraz z miastem powiatowem Kolbuszową.

Życzący sobie otrzymać to miejsce, zechcą się zgłosić osobiście lub pisemnie do zarządu dóbr lub też do p. burmistrza w Kolbuszowej. 1961 2—3

Kulbuczowa dnia 4. maja 1871.

Zarządzający gorzelnią

praktycznie i teoretycznie wykształcony w swoim zawodzie, chcąc zmienić dotychczasową posade w Tarnowskim, na okolicę Lwowa, poszukuje odpowiedniej posady od Sw. Jana, gdzie by mógł zawiadywać kilkoma gorzelniami; o-urządza raz naczynia do opłaty podpadające podług swojej metody, przy której to w najgorszym razie straty być nie może, na co jeżeli potrzeba będzie wymagać, może złożyć kaucyję, i może się wykazać wiarogodnemi poleceniami. 1959 2—2

PP. Właściciele chcący wejść w umowę raczą się łaskawie listownie zgłosić w Maju do

Zarządzającego gorzelnią w Przecławiu, poczta Dąbie.

Młody człowiek,

bezżenny, który przez dłuższy czas kondycjonował jako **OGRODNIK** we Francji, Belgii i w Południowych Niemczech, poszukuje w większym skarbie miejsca w swoim zawodzie. Posiada specjalne wiadomości, a to: ogrodnictwo, sadownictwo, uprawę roślin i ananasów, mówi po polsku, niemiecku i francusku, może załatwiać również sprawy w biurze.

Bliższa wiadomość: **An die erzherzogliche Gartenverwaltung in Teschen.** 1887 3—3

Dla cierpiących na piersi!

KRALA

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

u *Jós. Fürst,* aptekarza w Pradze przy Porzicz, niezawodnie działające na katary piersiowe i kaszel, a przez używanie takowych zapobiega się dalszym chorobom piersiowym osobliwie suchotom.

Pakiecik 20 cent. w. a.

Skład we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera,* aptekarza. Do nabycia także za pośrednictwem znaczniejszych aptek w Galicji. 1643 8—?

Fabryczny skład porcelany

w Wiedniu, Naglergasse N. 9 (Fürst Esterhazy'sches Haus), poleca na

Wyprawy ślubne i podarunki:

Wazy, przybory do pisania, kosze na chleb, wazony od najpojedyńczszych do najlepszych,

z porcelany krajowej, zagranicznej i francuskiej.

Zwykły fason gładki:

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk po zł. 8.50, 10, 12, 14.; na 12 osób 81 sztuk po zł. 21, 22, 24 do 28.

Serwisy do kawy i herbaty na 6 osób po 3 zł. 50 c., 4, 5, 6; na 12 osób po 6, 7, 8.

Fasony wyrzynane modne w najlepszych gatunkach: 1792 4—6

Serwis stołowy na 6 osób, 40 sztuk po 16, 20, 25 do 100 zł.; na 12 osób, 81 sztuk po 32, 40, 60 do 201 zł.

Serwis do kawy i herbaty na 6 osób, po 7, 8, 10, 12 do 30 zł.; na 12 osób po 10, 12, 15, 20 do 60 zł.

Nakrycie do czarnej kawy na 6 osób, po 5 zł., 6, 7, 8, 10 do 30.

Serwisy do umywania, 8 sztuk po 4, 5, 6, 8, 12 do 30 zł., białe 2 złr. 20 c.

Stoły do umywania z lanego żelaza 6 zł., 7, 8, 10 do 30 zł.

Najlepszy kit do porcelany 25 c., proszek do czyszczenia po 10, 20, 40 c.

Powszechnie ulubiony i według zdania lekarzy doświadczony

Styryjski 1057 44 48

SOK ZIOŁOWY

w świeżym stanie zawsze do nabycia we Lwowie w handlu korzennym

Karola Schubutha

w aptece Adolfa Berlinera,
„ Zygmunta Ruckera,
„ Jakóba Piepesa,
„ Piotra Mikolasza.

Cena flaszki 87 ct. w. a.

Ukończony 1994 1—3

SŁUCHACZ FILOZOFII

filolog, poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście; przygotowuje uczniów ze szkół normalnych i gimnazjalnych do egzaminów prywatnych, tudzież do egzaminu dojrzałości; udziela estetykę, loikę i psycnologię, również początków języka francuzkiego. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej."

Przestroga.

Ponieważ żadnych wekslów nie wystawiałam ani nikogo do wystawiania nie upoważniłam, przeto ostrzegam, że takowe są podrobione i wypłacone nie będą.

Lwów 11. maja 1871.

Anna Alszer.

Chcących się uczyć

PSZCZELNICTWA

w **pasiece** prowadzonej racjonalnie podług nauki P. M. Lysego.

Do 15. maja b. r. przyjmuje na kurs sześciomiesięczny z obu stron bezpłatnie trzech ludzi z pracowników o własnym wikcie.

Bliższa wiadomość pod adresem: J. K. ostatnia poczta Bóbrka. 1963 2—3



Jana Schumana

we Lwowie przy placu Marjackim, poleca swój obficie zaopatrzony skład oryginalnych, plugów ZUGMAYERA i tegoż systemu krajowych, niemniej znakomity zapas kos i sierpów styryjskich z najlepszych fabryk, jakoteż i sierpów tak zwanych polskich, wyrobu angielskiego. 1996 1 12

Ceny kos i sierpów:

1) Kosy styryjskie ze znakiem „*Ręka*" niebieskie lub białe, sztuka po . . . . 60 ct.
2) Kosy styryjskie ze znakiem „*Korona*" niebieskie, sztuka po . . . . . . 55 ct.
3) Sierpy z zębami „polskie" wyrób angielski z rączką sztuka po . . . . . . 55 ct.
4) Sierpy niemieckie bez zębów, podług wielkości, za sztukę po . 22, 24, 28 i 30 ct.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaszczytne względy i polecając się nadal łaskawej pamięci donoszę, że każdy obstalunek, po nadesłaniu trzeciej części ceny gotówką, wysyłam natychmiast za pobraniem kolejowem lub pocztowem reszty.

Do wydzierżawienia

od 1. Kwietnia 1872

Folwark nad Dniestrem

zawierający 600 □ morg. doskonałej gleby z której do 500 □ morg. ornej ziemi pod bardzo korzystnemi warunkami.

Bliższe szczegóły u właściciela lub u P. Dra. Kwiatkowskiego Adwokata w Stanisławowie. 1957 2—3

Arnold Werner

we Lwowie

dostarcza 1881 3 6

kosztorysów i planów

do urządzenia

MŁYNÓW

parowych i amerykańskich, FABRYK CUKRU

za miernem wynagrodzeniem.

Wypadanie włosów ustaje!

Po długoletniem badaniu udało mi się, wynaleźć

ESENCJĘ

na włosy i łupież,

ktora po cztero- do pięciorazowem użycin zapobiega wypadaniu włosów, jakoteż parple na zawsze usuwa.

Cena flaszki 2 złr. za opakowanie 20 c.

Do nabycia u wynalazcy

Demal, fryzjer w Wiedniu.

We Lwowie do nabycia w aptece Zygmunta Ruckera. 1830 3—6

„Poszukuję do mej kancelarji adwokackiej

Koncypienta

prawnika. **Dr. Łobaczewski** w Przemyślu.

1938 3—3

EXTRAKT z Orzechów,

do farbowania włosów na **blond, brunatno lub czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

1 flk. płynnego Extraktu z orzechów 3 złr.
1 słoik Pomady dto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
1/2 dto dto dto 1 „

Prawdziwy do nabycia

w SKŁADZIE PARFUMERYJ

Maczuskiego 4—16

w Wiedniu, Kärtnerstrasse Nr. 26.
we Lwowie u p. *Boczkowskiego*
w Tarnowie u p. *Wielogórskiego*
w Krakowie u p. *Józefa Jahna.*

Cegielnika,

któryby chciał objąć czynności będącej już w ruchu cegielni, tudzież urządzenia i czynności dwóch nowych cegielni — przytem żeby się sam o robotnika postarał, żeby dokładnie znał całą czynność maszynerji, poszukuje niezwłocznie pewien skarb w Galicji, położony przy budować się mającej kolei żelaznej. Oferty z dokładnem określeniem warunków uprasza się adresować: **H. v. L.** do Administracji Gazety Narodowej. 1919 3—3

Kąpiele siarczane

w Lubieniu

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacji kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20. maja 1871.

Szybkowóz pocztowy odchodzi ze Lwowa do Lubienia, a ztamtąd dalej do Sambora; ces. król. Biuro telegraficzne jest w miejscu.

O wczesne zamówienie pomieszkań uprasza się, a ktoby sobie życzył mieć kąpiele przywiezione do Lwowa, raczy udać się o to wprost **do Zarządu kąpieli.** 1900 4—6

PASTA I SIROP Z KODEINĄ

Pa BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Zdrój szczawowy w Giesshübl

König Otto's Quelle w pobliskości Karlsbadu

(austrjacka woda selcerska)

najczyściejszy szczaw alkaliczny

codziennie świeżo napełniany do nabycia przez

Giesshübler Brunnenverwaltung.

Mattoni & Knoll w Karlsbadzie.

Broszury, cenniki ect. bezpłatnie. 1552 4—6

Szprycowanie Galêną,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy cywki moczowej tak dopiero powstające, jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład dla Austr. Węgers. Monarchii.

u Wilhelm Maager,

Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z przepisem używania 3 złr. 70 cnt.

1019 23 21

Wiadomość dla Lekarzy

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płuowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. J. M. Kullaka. 1705 6 24

Dla mężczyzn

Osłabienie, słabości sekretne,

osobliwie

Osłabienia siły męzkiej,

leczy gruntownie bez przerwania pacientowi swoich obowiązków pod gwarancją, w zakładzie ordynacyjnym, istniejącym 25 lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross,

członek wielu medycznych wydziałów, Wien, II. Glockengasse 6.

Na zapytania listowne opatrzone gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocznie i wysyła leki. 1167 24—50

Ordynacja od 10 do 2.

Dla kobiet

BANDAŻE

Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego przy ulicy de Parbre Sec, 44 który otrzymał brewet wynalazku na lat 15: leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1738 5—?

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królewskiej angielskiej. 1735 6—24

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. P. RIGOLLOT.

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasch, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego. w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza.

ASYSTENT

Pharmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość na listy pod adresem: **O. K.** poste restante **Lwów.**

1980 2—2

Zmiana lokalu.

KAZIMIERZ BOGDALSKI

ma zaszczyt szanownej publiczności donieść, iż swoja

PRACOWNIĘ SUKIEŃ DAMSKICH 1992 1—2

z dotychczasowego lokalu przy ulicy Nowej l. 291, gdzie (Redakcja „Gazety Narodowej") **przeniósł do rynku w kamienicy pana Ricci l. 172 , gdzie obecnie się znajduje skład towarów jubilerskich p. Völkera, obok księgarni p. K. Wilda.**

Dziękuje za dotychczas doznane łaskawe względy, poleca się i nadal Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności, by mnie i nadal swemi względami zaszczycić raczyła, a mojem staraniem będzie, jak zwykle gustowna robota i mierna cena zadosyć uczynić.

Dnia 10. czerwca.

Skład fabryczny płócien i bielizny

SCHOSTAL & HÄRTLEIN

w Wiedniu, Graben N. 30, zur goldenen Krone,

rozpoczyna we Lwowie z dniem 10. czerwca r. b.

WYPRZEDAŻ

wyrobów płóciennych, obrusów, chustek do nosa, koszul męzkich i damskich, całych wypraw ślubnych, gorsetów, kalesonów, spodnic, płaszczów do fryzowania, negliżów, pończoch i wielu innych artykułów.

Oprócz towaru naszej własnej fabryki, będzie wyprzedana znaczna część bielizny i płócien, którą zakupiliśmy

w urzędzie zastawniczym w Wiedniu,

po cenach nizkich wyprzedaży.

Pomiędzy towarami, zakupionemi w urzędzie zastawniczym, znajdują się męzkie koszule płócienne po cenie: 1 zł. 50 ct., damskie koszule po 1 złr. 25 ct., kalesony, piękne gorsety po 1 złr. 25 ct., płótna po 6 złr., 7 złr., 8 złr. Spodnice po 2 złr. itd. itd.

Wyprzedaż rozpocznie się we Lwowie z dniem 10. czerwca, i trwać będzie tylko krótki czas.

Schostal & Härtlein

1759 8 12 fabrykanci bielizny i płócien, w Wiedniu, Graben N. 30.

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21, w WIEDNIU.

Ciągnienie dnia 1. czerwca 1871

c. k. losów państwowych z r. 1839.

Wygrane złr. 300.000, 280.000, 220,000, 75.000, 60.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2.000 i t. d. i t. d.

Jeszcze tylko sześć ciągnień

mają te losy, dlatego ofiarujemy, ażeby każdy z małą wkładką przy tem ciągnieniu mógł uczestniczyć, ostemplowane 20 częściowe udziałowe kwity, ważne na wszystkie 6 ciągnień, na piątą część losu **po 10 złr. za sztukę** bez żadnej dalszej wpłaty. Jak tylko wyciągnięta zostanie serja losu udziałowego, odkupujemy na żądanie takowy za 14 złr. napowrót, w ten sposób zapewniony jest zysk 4 złr. (przy 20 losach 80 złr.), przeto zawsze wypada zysk a nigdy strata. Za przesłaniem gotówki lub za wpłaceniem na poczcie **10 złr.** za jeden (10 sztuk 95 złr. 20 sztuk 185 złr.) wysyłamy takowe natychmiast. — Prospekty i listy ciągnienia bezpłatnie.

1907 3—10 **ROTHSCHILD & COMP.** Wien, Opernring 21.

4 Medale Główny skład **4 Medale**

MASZYN ROLNICZYCH

Majdańskiej fabryki

i Filia Zakładu Reperacji w Czerniowcach.

Sprzedaż za gotówkę lub na kredyt. 1779 5—6

Pługi 4ma medalami w jednym roku na wystawach krajowych premiowane.

Siewniki, Grabarki do siana, **Młynki, Młocarnie, Sieczkarnie, Obsypywacze** i wszelkiego rodzaju narzędzia.

Reparacje machin różnych fabryk przyjmuje i wykonywa pod gwarancją za trwałość.

Ajenci dla Galicji, Bukowiny, Mołdawii Besarabii otrzymają odpowiedni rabat.

Dom Zleceń Rolników

4 Medale **Br. A. Gostkowski.** **4 Medale**

Prezes Rady Nadzorczej

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa w ślad §. 84 statutu, że

Dziesiąte porządkowe Zgromadzenie Ogólne

zbierze się **w dniu 5. czerwca** b. r. o godzinie 10. przed południem w gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

A. W dziale ubezpieczeń od ognia:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności jej w dziesiątym roku istnienia Towarzystwa, to jest: za czas od 1. maja 1870 do 30. kwietnia 1771;
2. orzeczenie co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum, ze złożonych za ten rok rachunków,
3. wybór Członków Rady Nadzorczej do kadencji IV. według ustępu trzeciego §. 89. statutu, w miejsce w b. r. występujących;
4. wnioski co do zmian Statutu;

B. w dziale ubezpieczeń od gradu,

stosownie do §. 5. warunków ubezpieczeń od szkód gradowych nastąpi po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

5. sprawozdanie Dyrekcji z czynności w 7mym roku w tym dziale dokonanych;
6. orzeczenie co do absolutorjum dla Dyrekcji ze złożonych za ten rok rachunków

C. w dziale ubezpieczeń na życie: 1899 3—3

7. Sprawozdanie Dyrekcji o stanie czynności w tym dziale dokonanych.

Kraków dnia 1. maja 1871 r.

Adam hr. Potocki.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.